Nr. 324 We Lwowie — Czwartek dnia 20. Grudnia 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatne korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przyjęcie dymisyi Hurki.

Lwów, d. 19. grudnia.

Nakoniec Hurko ustąpił. Pewna część oswobodzonej Warszawy, jak nam pisano z za kordonu, myślała o zamanifestowaniu swojej radości z powodu wydalenia znienawidzonego wielkorządcy, przez odprawienie nabożeństw za pomyślność cara i odśpiewanie w teatrach hymnu carskiego.

Czy zostanie ten niezupełnie rozsądny projekt uskuteczniony, czy też uda się perswazyom spokojniejszych ludzi skłonić ogół do przyjęcia spokojnie wiadomości o ustąpieniu Hurki, nie wiemy, — lecz to jedno jest pewnem, że cieszy się cała Warszawa, a z nią i cała Polska, nie tyle, że usunięto osobę ciemięzcy, ile w nadziei, że zostanie zmieniony system ciemiężenia. I w rzeczy samej, wiadomość o ustąpieniu Hurki, którą jako stanowczą pierwsza *Gazeta Narodowa* oznajmiła publiczności polskiej w d. 2 bm. — sama przez się nie miałaby dość wielkiego znaczenia, aby usprawiedliwić tę ogólną radość, jaka dymisyę wspomnianą wita, jeżeliby nie miała ona być punktem zwrotnym w postępowaniu władzy carskiej względem narodowości naszej z za kordonu.

Hurko sam z urodzenia Polak, a z matki tylko prawosławny — był, jak to już niejednokrotnie i w różnych artykułach wspominaliśmy — przedewszystkiem żołnierzem a raczej żołdakiem, wzrosłym wśród obozów, wychowanym w tej epoce Mikołajowskiej, w której iście moskiewska bezwzględność ze wszystkimi, a z podwładnymi grubjaństwo i systematyczne upokarzanie, zdawało się być niezbędnym atrybutem władzy — to też nie mógł nie być wysoce antypatycznym wśród ludności naszej, gdzie cywilizacya zachodu i nasze prastare polskie obyczaje wymagają nawet przy spełnianiu najsurowszych rozkazów form i dobrego wychowania.

Lecz o wiele więcej od niego dokuczało Warszawianom otoczenie samego generała, a przedewszystkiem jego żona, osławiona Marya Andrejewna. *De mortuis aut bene aut nihil*, mówi przysłowie, a więc o zmarłych albo dobrze mówić wypada, albo wcale nic. Nie będziemy więc teraz tu powtarzać tego wszystkiego, co o niej tak sprawiedliwie mówiono, skoro kobieta ta politycznie już nie żyje, a zaznaczymy tylko, że miała do narodowości naszej nienawiść renegatki i że posiadając nad swoim mężem wpływ widoczny, zbliżyła go z takimi współpracownikami, którzyby w innych warunkach, może nie wyszliby z ubikacyj kancelarskich, a z jej pomocą odgrywali wybitne role w owem drażnieniu, upokarzaniu i gnębieniu wszystkiego, co jest polskie, które szczególnie w ostatnich latach tak typowo cechowało wielkorządztwo gen. Hurki.

Wspomniemy tylko tutaj o młodym Jankulio, z urzędu gniotącym prasę a wielu innych bezprawnie — o jeszcze młodszym Naumowie, z posady małoznaczącym urzędniku kancelaryi generał-gubernatora w wydziale wyznań, a dzięki Maryi Andrejewnie faktycznym rządcy dyecezyi warsz., który. wynalazł był i starał się przeprowadzić niedawny epizod narzucenia ludności katolickiej przysięgi po rosyjsku w naszych kościołach.

Założenie klubu rosyjskiego w Warszawie, który miał się stać sposobem obrusienia tego miasta, sprowadzenie robotników moskiewskich do budowania fortów koło Warszawy, zamiast użycia do tych robót ludności miejscowej, a na koniec położenie fundamentów pod katedrę prawosławną na najpiękniejszym placu warszawskim, Saskim, jak gdyby dla podrażnienia uczuć ludności miejscowej katolickiej i polskiej, nie licząc innych drobniejszych faktów tego samego rodzaju, — opinia publiczna w takich razach jasnowidząca — zupełnie sprawiedliwie przypisywała żonie Hurki, Maryi Andrejewnie.

Cóż więc teraz będzie i czy rzeczywiście ma racyę Warszawa cieszyć się z ustąpienia męża i żony? Na pytanie to daliśmy już pośrednio ostatniemi czasami kilka razy odpowiedź, zaznaczając, że o ile sobie dobrze rzecz tłumaczymy, ustąpienie Hurki wywołane zostało nie tyle tem, aby uznano, iż zanadto Polaków ciemiężył, ile raczej ostatniem jego wystąpieniem antidynastycznem przy przyjęciu drugiej deputacyi polskiej, proszącej o wyznaczenie jej miejsca w uroczystościach żałobnych z powodu złożenia zwłok cara Aleksandra. Zresztą przypuszczenia o sprawie ewentualnej zmiany systemu rządowego w dzielnicach polskich snuć będzie można dopiero po naznaczeniu następcy Hurki i dopiero wówczas, gdyby ten następca zaczął swoje rządy od powołania mniej skompromitowanych ludzi na miejsce Jankuliów, Naumowych i innych podobnych. Obecnie podnieść możemy jeden tylko fakt, zdaje się nam, znaczący, że — skoro dzisiejsze telegramy nie wspominają o innych nagrodach nadanych przez młodego cara ustępującemu jen. Hurce oprócz laski feldmarszałka, — to można przyjść do wniosku, że Mikołaj II chciał wyłącznie wynagrodzić niezawodne, aczkolwiek przez wielu rosyjskich wojskowych krytykowane, zasługi Hurki oddane podczas ostatniej wojny turecko rosyjskiej, a nie jego zasługi jako administratora, które, jeżeli nowe panowanie ma być początkiem ery złagodzenia nienawiści plemiennych i uciemiężenia narodowości polskiej, wcale się do nagrody — szczególnie w ostatnich czasach — nie kwalifikowały.

Ankieta krakowskiego Tow. roln.

w sprawie monopolu wódczanego.

Przez dr. Mikołaja Reya.

III.

„Wir erinnern an die energische Zurückweisung, welche das Project des Monopols von dem österreichischen Finanzminister Dunajewski erfuhr. Er sagte in seiner damaligen Rede über das Budget unter anderen: Durch ein neues Monopol wird dem reinen Privaterwerbe des Bürgers ein Theil seiner Thätigkeit entzogen, ich kann aber nich anders, als meine innerste Ueberzengung dahin aussprechen, dass dies ein unrichtiger Weg ist, eine a b s c h ü s s i g e B a h n, weil sie sich mit den Principien der gegenwärtig geltenden Gesellschaftsordnung nicht verträgt. Ich könnte das nicht verantworten, den Staat dahin zu bringen die socialistische Ordnung vorzubereiten und immer mehr den Privaterwerb, schlisslich das Privateigenthum einzuschränken“.

Słowa te wyjęte z *Wettendorfers Zeitschrift des Spiritus-Industrie* nr. z 15 października 1894, przytoczył p. Seeling, a ankieta przyjęła je ogólnym zapałem i uwielbieniem dla byłego ministra, który powiększając w budżecie państwa aktywność Galicyi przez podatek naftowy i spirytusowy, chciał jedynie wrogom naszym z ust wyjąć słowo *passives Land*, — znał atoli tego granicę i ani na walutę złotą, ani na układy handlowe z państwami rolniczemi, ani na taryfy różniczkowe, ani wreszcie na przyszły monopol nie byłby nigdy pozwolił, wiedząc przeciw komu ostrze tych ustaw jest obrócone. Projekty te na zgubę naszego kraju ukute, któremu nie można było inaczej, jak przez zubożenie odjąć roli decydującej w polityce państwowej, przeszły dopiero, gdy nie stało w parlamencie tego „rzetelnego męża“, jak go nazwał hr. Michałowski z całą słusznością. Ten argument zasady państwowej może zadecydował ostatecznie o monopolu także gdzieindziej tj. po za Szwajcaryą, bo że Rosya ograniczyła się tylko na próbnem zaprowadzeniu tegoż w kilku (4) odległych guberniach, mimo że w tem państwie więcej niż gdziekolwiekindziej monopol byłby odpowiednim, to również przeciw monopolowi świadczy.

P. Pieniążek przytoczył bardzo niedawną przeszłość monopolu w Prusiech, gdzie ks. Bismarka w czasie najwyższej jego potęgi przegłosowało 40 landratów przeciw monopolowi; boć to nie tytoń, karty, sól a nawet koleje, które swoją powszechnością i stałą organizacyą dozwalając obliczyć się z największą ścisłością, nadają się do monopolu państwowego. Produkcya spirytusu, handel nim wewnętrzny, a wreszcie eksport, to rzeczy tak bardzo zmienne i od wszelkiego rodzaju konjunktur zależne, tak mało pod szablon dające się podciągnąć, jak niemożliwym jest monopol zbożowy, mięsny itp. projekty socyalistyczne, należące do krainy mrzonek — a jeśliby kiedy weszły w życie, to odnośną gałąź produkcyi zabić muszą, a konsumcyę ograniczyć do najniższych granic, boć życie ekonomiczne polega na swobodzie, a państwo nowożytne jedynie zapewnić tę swobodę ma zadanie i bronić od wstrząśnień wewnętrznych a szczególniej popierać na zewnątrz.

Zdrowe społeczeństwo czasów porewolucyjnych dążyło nietylko do zniesienia przywilejów osób prywatnych, ale i do usunięcia zarazem przywilejów prywatnych panującego, a czy nim jest monarcha absolutny czy rząd republikański, to wszystko jedno. Nowszy prąd socyalistyczny, czerpiący nieraz z giełdy swoje podniety i siłę, jak to świeżo przy strejku piwowarskim w Berlinie urzędowo skonstatowano, radby wszystko upaństwowić, wszędzie ustanowić stróżów płatnych, abyśmy doszli do tego, by społeczeństwo kontrolowało się wzajemnie, by nikt nie śmiał produkować. Być może, że czekają nas trafiki wody krynicznej, ale wówczas pewno nie będzie komu chleba dostarczać. P. Pieniążek podniósł raz jeszcze z naciskiem, że słaba pruska administracya cofnęła się przed wprowadzeniem monopolu, jakżeż więc zdołałby fiskalizm austryacki, tak dobrze u nas zasłużony, to przeprowadzić?(!!).

Te, zresztą ciężkie dla praktyki monopolu szkopuły podnoszono, mówiąc o usterkach i zgubności istniejącej ustawy, — do nich więc wrócimy w dalszej części sprawozdania niniejszego, a tutaj zauważymy tylko, że jak to poniżej okaże się, monopol nieochybnie zniszczyłby Galicyę, a tem samem sprawiłby, że monarchia austryacka miałaby prowincyę, stanowiącą jedną czwartą część krajów w Radzie państwa reprezentowanych, bez wartości, to znaczy już nie „ein passives Land“ ale „eine verarmte Provinz“, której już żadnemi wkładami nie podniosłoby się nigdy z upadku i to, dodajmy na kresach „auf der Nord-Ost Grenze“, gdzie państwo swój spichlerz mieć powinno, posiadając dwie fortece i trzy korpusy wojska.

Podniesiono, że projekt monopolu tylko dla węgierskich giełdziarzy mógłby być korzystnym, ponieważ państwo mając zbyt wiele kosztów i formalności ze słabymi i drogimi producentami, musiałoby siłą rzeczy tych usunąć, a udać się do zakładów akcyjnych węgierskich, które najtaniej i w sposób najpojedyńczszy dla manipulacyi państwa mogą produkować. Podniesiono dalej, że analogicznie do uprawy tytoniu w Cislitawii (a w szczególności w Galicyi) uprawa ziemniaków i gorzelnictwo czy to większe czy mniejsze upadłyby w krótkim czasie, a na poparcie tego przytoczył p. Seeling słowa radcy Stiepaniego, prezesa związku austryackich producentów spirytusu wypowiedziane w Wiedniu dnia 4 listopada br. na posiedzeniu związku: „Der Monopolgedanke stammt aus den Köpfen ungarischer Grossindustriellen, die sich dabei von dem Gedanke leiten lassen, ihre ganze, grosse Production bequem und vortheilhaft zu placieren. Diesem Grundgedanken schliessen sich auch die österreichischen Grossgrundbesitzer (którzy?!) an und es fragt sich ob und welche Vortheile die Landwirtschaft durch das Monopol geniessen werde und ob die Grossindustriellen durch die hohe Steuer nicht ohnehin bereits besonders in Form der Exportprämien mehr, als es fromme, berücksichtigt würden?“

A co do tego eksportu bardzo słusznie zauważyli pp. Habicht i Pieniążek, że ministeryum handlu przez swoich konsulów, którzy raczej politycznymi niż handlowymi są urzędnikami, zbyt mało dba o eksport spirytusu. Wszak wódka niemiecka przez Tryest wychodzi na morze (dzięki taryfom różniczkowym), a nasza niekontyngentowana nie jest w stanie wyjść z granic monarchii, odbierając przez to zakres zastosowania w przemyśle kontyngentowanej, czyli, że się tak wyrażę, wódce rolniczej i tamując tejże już do reszty eksport, gdyby gorzelnie rolnicze chciały coś więcej nad pokrycie konsumcyi wyrobić. Przez to cena spirytusu nietylko, że się nie podniosła wyżej nad epokę pauszalową, ale spadła znacznie i trzyma się nadal zależnie od gry giełdy wiedeńskiej a przeciętnie niżej kosztów produkcyi.

Podniesiono dalej, że samo przewożenie ziemniaków i innych wielką objętość mających produktów do fabryk centralnych, a i rozwożenie ztamtąd i rozdzielanie takiego artykułu, jak wódka, podlegającego pożarowi, rozlaniu i t. p. na ogromne narazi koszta państwo i że ów zysk pośredników, w którym państwo swego ma szukać dochodu, zjedzą urzędnicy i koszta, a ostatecznie nie będą wyzyskiwani poszczególni właściciele gorzelń, ale państwo przez wielkich kapitalistów, którzy w swoich rękach monopol w praktyce wykonywać będą, gdyż na to ani armia dziesięćkrotnie zwiększona straży skarbowej, ani stokrotne zapasy kasowe jako kapitał obrotowy nie wystarczą. Państwo przy monopolu w rezultacie albo zbankrutuje lub wydzierżawi go wielkim spekulantom, który wyzyskają w pierwszej linii wydzierżawiającego, a dalej producentów i konsumentów spirytusu.

Podniesiono wreszcie, iż jeśliby monopol był przeprowadzonym, musiałaby być rozciągniętą linia demarkacyjna między Cislitawią a Translitawią, gdyż inaczej zrobiłoby się podobnie, jak z naftą, iż węgierski tani i lichy produkt wypierałby austryacki dobry a droższy, bo drożej wyprodukowany i ztąd produkcya austryacka dla węgierskiej musiałaby być ograniczoną.

W ogóle projekt monopolu, wylęgły za Karpatami, przejmuje zgrozą naszych rolników, znających wartość tych zakarpackich recept dla naszego rolnictwa i przemysłu, ile że ministerstwo węgierskie proteguje swoją produkcyę nawet do falsyfikatów (nafta fiumańska) posuniętą, a nasze ministeryum z zasady ustępuje z obroną swojej produkcyi dla jakiejś źle pojętej kurtuazyi ekonomicznej, dla której w ekonomii ani wyrażenia ani miejsca nie masz. Już ostatnia ustawa wódczana ze swoim rozdziałem kontyngentu wedle głów (a przecież Węgrzy wino konsumują, a wódki tylko do fałszowania tegoż używają), a nie wedle normy ugodowej (70 : 30 — kontyngent 45 : 55) dowodzi *cui bono* ma być monopol. — A przecież gabinet i parlament austryacki nie węgierską ale austryacką politykę ekonomiczną winny prowadzić, — inaczej bowiem popełniają poprostu zdradę własnych interesów i obowiązków, zaufaniem obywateli poruczonych.

Deputacya Izb handlowych

w sprawie monopolu wódczanego.

Z Wiednia piszą:

Bawiła tutaj deputacya Izb handlowych i przemysłowych z Krakowa, Lwowa i Brodów, wysłana do Koła polskiego i do centralnych władz rządowych w sprawie stosunku prawa propinacyi do przyszłego monopolu spirytusowego. W niedzielę przyjmowała deputacyę wzmocniona komisya gorzelniana Koła polskiego, a to pp. Zaleski, Abrahamowicz, Piniński, Szczepanowski, Rapaport, Sokołowski, Rosenstock i Rutowski a obecny był także JE. minister Jaworski. Delegaci Izb wręczyli Kołu obszerny memoryał, zawierający główne podstawy faktyczne, oraz prawne zasady, które winny posłużyć za podstawę do akcyi kraju. Koło przez usta swego prezesa Zaleskiego, oraz wiceprezydenta D. Abrahamowicza wyraziło Izbom podziękowanie, iż zapobiegając bałamuceniu opinii, ujęły w swe ręce tę sprawę w sposób, jak świadczy memoryał, umiarkowany, praktyczny, wolny od narzekań i przesady, a liczący się z faktycznie istniejącymi stosunkami. W tej sprawie prezydyum Koła właśnie przed kilku dniami odbyło z p. ministrem skarbu konferencyę informacyjną, z którego odniosło wrażenie, że projekt monopolu nie przybrał jeszcze konkretnych kształtów. Koło czuwa troskliwie nad tą sprawą i postara się o to, aby szkoda, jakaby mogła grozić krajowi lub gorzelniom, bądź to pod formą wyższego obciążenia, lub też naruszenia praw, przez osoby prywatne nabytych, była wynagrodzoną. W sprawie tej nic się ani przeciw woli Koła, ani bez jego wiedzy stać nie może, a Koło zawsze będzie pozostawać w styczności tak z przedstawicielami produkcyi spirytusu, jakoteż i świata interesowanego w handlu tym artykułem.

Na temat monopolu wywiązała się potem ożywiona i blisko dwugodzinna dyskusya, w której brali udział pp. Zaleski, Abrahamowicz, Szczepanowski, Rapaport, Rutowski, Rosenstock, Piniński i delegaci Izb handlowych. Wynik dyskusyi da się streścić w tem, że cena spirytusu, przeznaczonego do konsumcyi, nie może uledz w kraju żadnej dalszej zwyżce, a to z powodu istnienia prawa propinacyi i połączonych z niem specyalnie galicyjskich ciężarów. O ileby zaś cena była podwyższoną, o tyle należy się odpowiednie wynagrodzenie funduszowi propinacyjnemu, względnie jego prawonabywcom, oraz stosowne uwzględnienie produkcyi gorzelń rolniczych. O szczegółach wynagrodzenia i kluczu bonifikacyi mówiono tylko ogólnie, utrzymując, że dyskusya o charakterze realnym będzie możebną dopiero po ogłoszeniu przedłożenia rządowego, przyczem p. Szczepanowski podniósł, iż rzeczą Izb handlowych będzie później na podstawie cyfr zwrócić się do Koła i rządu z konkretnymi projektami.

Nazajutrz w poniedziałek przyjmowali deputacyę, występującą pod przewodnictwem posła Rapaporta, p. minister Jaworski i p. minister Plener. Ten ostatni, któremu wręczono memorał, oświadczył deputacyi, iż prowizoryczny projekt monopolu co do głównych zasad udzielony został jeszcze we wrześniu rządowi węgierskiemu. Odpowiedź oczekiwaną jest w przyszłym miesiącu i gdy nadejdzie, na podstawie tego prowizorycznego porozumienia zwołaną będzie ogólna ankieta, na którą zaproszeni zostaną wszystkie koła interesowane. Rezultaty ankiety posłużą dopiero jako substrat do dalszych rokowań z Węgrami i do wypracowania stanowczego projektu. Na zapytanie przedstawiciela brodzkiej izby handlowej p. sekretarza Sterzberg-Fraenkla, w jakiej formie wywóz spirytusu, po wprowadzeniu monopolu, będzie uskuteczniany, odpowiedział p. Plener, że spirytus na wywóz i na cele przemysłowe przeznaczony, nie będzie podlegać monopolowi zupełnie, ograniczy się więc tylko do konsumcyi wewnętrznej. Minister oświadczył dalej, iż sądzi, że się monopol z propinacyą da pogodzić, natomiast pragnąłby, aby wszelkie inne opłaty krajowe, naturalnie za wynagrodzeniem, zostały przez monopol usunięte. W końcu oświadczył p. minister, że stosunki galicyjskie, poruszone w memoryale Izb, stanowią przedmiot studyów ministerstwa i wypytywał się bardzo szczegółowo członków deputacyi o stosunki propinacyjne, przyrzekając ich uwzględnienie. Posłuchanie to trwało prawie godzinę.

41

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

Myśl jej odbiegła w te dalekie, a przecież niedawne czasy, w których miała tyle przyjaźni dla Seweryna, w których był jej tak sympatycznym, tak miłym, drogim prawie...

A dzisiaj... Tak, on miał słuszność, dzisiaj gdyby nie wejście Emila w jej życie, gdyby nie miłość dla hrabiego, byłaby mu może swą rękę oddała z tem silnem przekonaniem, że się wzajemnie uszczęśliwić potrafią. Wierzyła w to, że miłość Seweryna była tak prawdziwą, jak uczciwą i głęboką.

Wszak o to prosił w tej tylko między niemi rozegranej scenie, by nie lekceważyła, nie odtrącała, nie żartowała z tej miłości. Wielki Boże, cóż ona zrobiła? Czyż licząc na potęgę jego miłości nie zażartowała z niej w sposób prawie bezlitośny? By ukochanego przed zemstą Seweryna zasłonić, by miłość własną ukryć, uśpiła przeczucia i serce tego ostatniego, nie zawahała się łudzić go kłamliwą nadzieją!

Za sześć miesięcy bezpieczeństwa i spokoju, obiecała mu przyszłość całą a tej przyszłości dać mu nie miała, bo czuła, że mu jej dać nie zdoła.

Być jego żoną? Ach, nie... nigdy, przenigdy. Wzdrygnęła się ze wstrętem na tę samą myśl i uczuła się strasznie przygnębioną tem wszystkiem, co ją dokoła jakby siecią pajęczą poczynało otaczać. Ale te pajęczyny zdawało jej się, że mają ciężar i siłę łańcuchów, których czuła, że zerwać nie potrafi już sama.

Kilka dni z rzędu ścigało ją jakby przeczucie złych następstw tego złego czynu a raz bezwiednie prawie przyszły jej na usta te słowa: *die Fluch der bösen That.* Nie przestraszyła się niemi, bo znaczenie tych słów od pierwszej chwili odczuła.

XII.

— Jakto nie wiedziałaś? Ależ Karlo, na prawdę, nie wolno już być tak naiwną — zawołała pani Wielska, głosem, zdradzającym najwyższe zdziwienie.

— To opowiadaj — niecierpliwie wtrąciła pani Olsztyńska.

Rozmowę tę prowadziły młode kobiety jednego wieczoru w powozie, którym z dłuższego powracały spaceru.

— Więc ty sądziłaś — ciągnęła dalej pani Wielska — że Słucki pojechał do Włoch jedynie dla podziwiana cudów przyrody i sztuki tego kraju? że się tam napawa błękitem nieba, lazurem mórz i arcydziełami mistrzów? Ależ to przezabawne! Słucki *un touriste!! Touriste de l'amour*, moja droga. Ja cię zawsze posądzałam o brak zmysłu spostrzegawczego; kładłam to na karb twojej dobroci, ale to już wszelkie granice przechodzi, żeby nie wiedzieć o tem, o czem wszyscy wiedzą i wszyscy mówią. Bawi mnie to nad wyraz, że ten wyjazd Słuckiego do Włoch wzięłaś tak naturalnie nie szukając doń powodu i wytłumaczenia.

— Nie wiedziałam, że nie można jechać do Włoch bez tajemniczego powodu.

— To zależy od tego, kto jedzie. Gdybyś ty naprzykład tam pojechała nie miałabym ani na chwilę wątpliwości, jak i na czem czas spędzasz. Podziwiałabyś i krajobrazy, nieprawdaż? Ale nasz przyjaciel Słucki jest mniej idealny i abstrakcyjny, to też ma na oku praktyczniejsze cele i widoki.

— Ależ nie dyskutuj, tylko opowiadaj.

— Niby to rzecz łatwa tobie coś opowiedzieć? Ty nic nie rozumiesz, nic nie widzisz, trzeba ci nałożyć okulary i szkła powiększające. Otóż rzecz jest taka. Wiesz zapewne, że dość dawno temu Słucki miał romans z panią Elżańską. Wiedziałaś o tem? Znasz ją?

— Nie.

— Naturalnie, ale tym razem nie wiele straciłaś. Jest to zła osoba i komedyantka w całem tego słowa znaczeniu. Parę lat temu złapała Słuckiego na tę wędkę, na którą się mężczyźni najchętniej łapią, na wędkę cnoty. Upadła w jego objęcia niby cnota miłością zwalczona. Trzeba ci wiedzieć, że cnota jej, jeżeli w ogóle było w niej coś w tym rodzaju, już dawno zwalczoną była, a nie miała zwyczaju czas tracić na miłości. Romans ten trwał dość krótko, jak wszystkie zresztą romanse Słuckiego, ma on bowiem ten dobry gust, że nad kilkutomowe powieści przekłada nowelki. Okoliczności życia rozdzieliły ich, oboje zapewne nie na tęsknocie tych kilka lat rozłączenia spędzili. Tego roku, parę miesięcy temu, pani Elżańska w przejeździe do Petersburga zatrzymała się tutaj. Spotkali się, widywali i przypomnieli sobie *en passant* dawne czasy. Ta *reprise* była widocznie więcej wartą od *premier'y*, bo następstwem jej było, że pani Elżańska zmieniła pierwotny program swej pogróży, skróciła wycieczkę, powróciła tutaj i młoda para pojechała spędzić miodowe miesiące na południu. Istna sielanka. Co?

— Istna sielanka — powtórzyła pani Olsztyńska — a chociaż wieczór był ciepły, otuliła się swą rotundą, jak gdyby mroźny wiatr ją owiał. Zimno jej się zrobiło, przeraźliwe zimno — koło serca.

— Ale ta pani Elżańska o której się nie bardzo korzystnie wyrażasz, musi być bardzo piękna, a on zapewne musi się w niej kochać szalenie?

Słowa te z trudnością przeszły jej przez usta.

— Pani Wielska zaśmiała się długim, wesołym śmiechem.

— Karlo, ty jesteś *abracadabrante!* Teraz znowu Słucki m u s i się kochać, dlaczego musi, i dlaczego kochać? Wszak kochać — dodała poważniejąc nagle — nie jest rzeczą ani łatwą ani codzienną, trzeba módz i umieć kochać. Kochają prawdziwie mędrcy i szaleńcy, mędrcy, bo wiedzą, że jedyną rzeczą dobrą, szczęśliwą i prawdziwą na świecie jest miłość, szaleńcy bo nie wiedzą ile ona cierpień stwarza. Słucki nie jest ani mędrcem ani szaleńcem; jest on sobie poprostu wesołym przechodniem na tej drodze życia i jak pszczółka z kwiatów, tak on z życia słodycz tylko zbiera. Wiele jest podobieństwa między nim a mną, dlatego też jest między nami tak mało sympatyi. Oboje jesteśmy tego samego zdania, że życie jest krótką farsą, której aktów ani przedłużać ani dramatyzować nie trzeba, aby się farsa w tragedyę nie zmieniła. Są tylko nieznaczne w naszych zapatrywaniach różnice; jedna z nich polega na tem, że kiedy on się wszystkiem zadowala — ja wszystkiem gardzę, a jeszcze i w tem się różnimy, że kiedy on z miłości zrobił sobie zabawkę, ja przed nią jedynie czoła uchylam, jeżeli wypadkowo napotkam ją w życiu. Nie zdarza mi się to często, zachowałam bowiem dotąd zwyczaj fatalny noszenia głowy do góry.

Roześmiała się, zwracając do towarzyszki swą ciemną główkę, którą zazwyczaj wyzywająco wysoko trzymała, ale śmiech jej zamarł na ustach, na widok, który się jej oczom przedstawił.

(C. d. n.)

Rozwój gal. Kas oszczędności w r. 1893.

przez Tadeusza Łopuszańskiego.

I.

W szeregach instytucyi naszego kraju zajmują wybitnie naczelne miejsce kasy oszczędności, obracające przeszło 70 milionami własnych i powierzonych im obcych kapitałów.

W przeciągu ostatniego dziesięciolecia (1884 do 1893) kapitał wkładkowy gal. kas oszczędności zwiększał się stale z każdym rokiem i wzrósł z kwoty 33.975 do kwoty 64.101 czyli o poważną sumę 30.126 milionów złr.

Do wzrostu tego przyczyniło się przeważnie kapitalizowanie odsetek przypadających od wkładek a przez właścicieli książeczek nie podniesionych, gdyż w dziesięcioleciu 1884—1893 skapitalizowano odsetek wkładkowych w kwocie 18.576 a tylko 11.550 milionów idzie na rachunek dopływu rocznych wkładek.

Dzięki kapitalizowaniu odsetek wkładkowych, wzrost kapitału wkładkowego szedł nieprzerwanie z roku do roku, pomimo tego, że w latach 1887 i 1892 zwrot dawnych wkładek był wyższym od dopływu nowych, a pierwszym z tych lat o 354.307 złr., w drugim o 372.199 złr. w. a.

W miarę zwiększającego się z każdym rokiem kapitału wkładkowego kapitalizacya odsetek postępowała stale coraz wyżej, kiedy bowiem w r. 1884 dobito do wkładkowego kapitału tylko 1.408 mil. złr. niepodniesionych odsetek, to już w r. 1889 uczyniły skapitalizowane odsetki 1.890 mil. złr. a w r. 1893 wzrosła kwota tych odsetek do wysokości 2.366 mil. złr. W przeciągu przeto dziesięciu lat zwiększyła się suma kapitalizowanych odsetek o 68 prct. i zdaje się świadczyć wymownie o wzmagającem się u naszego społeczeństwa poczuciu potrzeby robienia oszczędności na czarne godziny życia.

Dla naszych kas oszczędności był rok 1893 co do wzrostu stanu wkładek jednym z najpomyślniejszych z dziesięciolecia 1884—1893. Idzie on bezpośrednio po roku 1890, w którym kapitał wkładkowy, pomnożony o 3.155 mil. złr. rocznych wkładek i o sumę 2.039 mil. złr. skapitalizowanych odsetek, zwiększył się o kwotę 5.154 mil. złr.

Nie daleko po za tym rokiem pozostał r. 1893, w nim bowiem powiększył się stan kapitału wkładkowego o 59.123 na 64.101 mil. złr., a do kwoty wzrostu 4.978 mil. złr. przyczynił się dopływ nowych wkładek z kwotą 2.612 mil. złr. zaś kapitalizacya odsetek z kwotą 2.366 mil. złr.

Z wyjątkiem trzech kas, tj. drohobyckiej, przemyskiej i stryjskiej, w których zwrot dawnych wkładek był wyższym (o 63.187 złr.) od dopływu nowych wkładek, w wszystkich innych gal. kasach oszczędności, dopływ nowych znacznie przewyższał zwrot dawnych wkładek.

Pod tym względem idą na czele: kasa oszczędności we Lwowie z kwotą 542.928 złr., powiatowa kasa oszczędności w Krakowie z kwotą 532.180 złr. i bialska z kwotą 332.263 złr.

Nadwyżka dopływu nowych wkładek nad zwrotami wynosiła dalej wyż 100 tysięcy złr. jeszcze niż 200 tysięcy złr. w kasach: tarnowskiej, krakowskiej miejskiej, stanisławowskiej i kołomyjskiej, oraz założonej w r. 1893 kasie żywieckiej.

W ogólnym wzroście kapitału wkładkowego, który w r. 1893 dosięgnął kwoty 4.978 mil. złr., biorą też udział cztery kasy, mianowicie: gal. kasa oszczędności we Lwowie z kwotą 1.485 mil. zł., krakowska kasa oszcz. miejska 0.636 mil. zł., krakowska kasa oszcz. powiatowa 0.606 mil. złr., bialska kasa oszcz. 0.457 złr.

Na powyższe cztery kasy przypada przeto z ogólnej sumy wzrostu kapitału wkładkowego połowa cyfra 3.184 mil. złr. czyli około 64 prct.

Z innych kas przypada z ogólnej sumy wzrostu kasie tarnowskiej 0.282 mil. złr., kołomyjskiej 0.228 mil. złr., stanisławowskiej 0.184 mil. złr., samborskiej miejskiej 0.139 mil. złr., nowo sądeckiej 0.134 mil. złr., wadowickiej 0.108 mil. złr., ogółem 1.075 mil. złr. czyli około 21 prct.

Reszta wzrostu w sumie 0.719 mil. złr. rozdziela się między pozostałych 16 kas oszczędności naszego kraju.

Zupełnie w odmiennem świetle przedstawia się wzrost kapitału wkładkowego, biorąc za podstawę nie cyfry absolutne, ale procentowy stosunek, o ile zwiększył się ten kapitał przez przeciąg r. 1893 w poszczególnych kasach.

Obliczenia robione w tym kierunku wykazują, że stan kapitału wkładkowego wzrósł wyżej 20 prct. w kasach: samborskiej pow. o 58.3 prct., brodzkiej o 41.4 prct., ropczyckiej o 31.0 prct., rzeszowskiej o 27.4 prct., dolińskiej o 24.3 prct.

Powyżej 10 prct. w kasach: bialskiej o 18.9 prct., kałuskiej o 14.7 prct., wielickiej o 13.0 prct., wadowickiej o 12.8 prct., kołomyjskiej o 12.6 prct., nowosądeckiej o 11.7 prct., stanisławowskiej o 10.4 prct., bocheńskiej pow. o 10.3 prct.

Wreszcie poniżej 10 prct. w kasach: tarnowskiej o 9.5 prct., samborskiej m. o 9.1 prct., trembowelskiej o 8.5 prct., bocheńskiej m. o 6.9 prct., rzeszowskiej o 6.4 prct., lwowskiej o 6.1 prct., myślenickiej o 5.5 prct., krakowskiej m. o 5.4 prct., tarnopolskiej o 4.4 prct., jasielskiej o 4.1 prct., drohobyckiej o 3.3 prct., przemyskiej o 1.8 prct., zaś jedynie zmniejszył się o 2.1 prct. w kasie oszczędności miasta Stryja.

Powyższe zestawienie jasno wskazuje, że najpomyślniejszym wzrostem wkładkowego kapitału cieszyły się kasy, będące jeszcze w pierwszej dobie swego rozwoju, a których data założenia nie sięga po za rok 1882, po do owych pięciu kasach o najwyższym wzroście stanu wkładek, należy dalej ostatni kas również wiele młodszych, z wyjątkiem kasy stanisławowskiej i nowosądeckiej nie liczących dotąd 20 lat istnienia, że wreszcie najskąpszym był wzrost w kasach datą swego założenia najstarsych, zatem w kapitał wkładkowy najbogatszych lub w kasach jak trembowelska, bocheńska, myślenicka, jasielska i drohobycka, operujących w miastach mniej zaludnionych. Jedyny z tego prawidła wyjątek stanowi Kasa oszczędności m. Przemyśla, która wobec nadwyżki zwrotów nad dopływem nowych wkładek o 46.954 zł. tylko dzięki znacznemu skapitalizowaniu odsetek wkładkowych powiększyła swój stan wkładek tylko o 1.8 prct. W Kasie oszczędności m. Stryja nawet kapitalizacya odsetek nie zdołała pokryć ubytku wkładek o 15.844 zł., jej przeto kapitał wkładkowy zmniejszył się w ciągu roku 1893 o 5791 zł. 35 ct. czyli o 2.1 prct.

Skandale włoskie.

Lwów 19 grudnia.

Wypadki we Włoszech wywołują wszędzie niemiłe wrażenie. Wydać teraz wyrok o kierunku, jaki poweźmie włoska polityka, jest rzeczą niemożliwą. Izbę odroczono, a obiegają pogłoski o rozwiązaniu jej i rozpisaniu nowych wyborów. W tym ostatnim razie walka między Crispim a Giolittim toczyłaby się dalej przed krajem i wyborcami. Bądź co bądź, położenie ministerstwa jest zachwiane w osobie jego naczelnika, którego cześć naruszyły ogłoszone dokumenty. Obiegają pogłoski, że bardzo ważne dokumenty z procesu Talonga zostały tajemnie usunięte; nie ulega zaś wątpliwości, że były minister-prezydent Giolitti miał je wszystkie w swem ręku i być może, że część z nich zachował, aby zgnieść później swego następcę, Crispiego. Niezaprzeczenie udało mu się to wybornie skutkiem decyzyi Izby, aby przedłożone przez niego dokumenty zostały ogłoszone. Teraz rzeczą to jest Crispiego oczyścić siebie, rodzinę i swych zauszników od ciężkiego zarzutu rabowania Banku romana.

Koroną tych skandalów jest niedobór budżetowy, obliczony na 97 milionów na rok bieżący, a 80 milionów na następny rok budżetowy i to mimo uspakajających zapewnień ministra skarbu Sonino. Takie kwoty trzeba będzie bądź co bądź pokryć nowemi oszczędnościami i nowemi ciężarami, spadającymi na kraj i tak już przeciążony. Na to wszystko trzeba w ministrze prezydencie i siły i powagi i znajomości położenia, aby kredyt państwa utrwalić się dało. Czy p. Crispi, po odkryciach Giolittiego ma jeszcze tę siłę i powagę, wkrótce się okaże.

Rynki pieniężne europejskie dotąd widocznie nie wierzą w bezpośrednie oddziałanie politycznego przesilenia na stosunki finansowe Italii; zniżka bowiem w kursie włoskiej renty, od ostatniej soboty, zaledwie ½ prc. wynosi.

W ogóle sytuacya jest bardzo naprężona; w ciągu onegdajszej nocy przybyło do Rzymu 10 batalionów. Crispi składał królowi trzygodzinne sprawozdanie o sytuacyi; popołudniu odbyła się rada ministrów, na której prawdopodobnie zastanawiano się nad sprawą rozwiązania Izby. Równocześnie król odbył dwugodzinną konferencyę z prezydentem senatu. Giolitti tymczasem opuścił nocą Włochy i wyjechał przez Trydent do Berlina. W istocie jeżeli sytuacya Crispiego jest rozpaczliwa, to rola, jaką w całej tej sprawie odegrał Giolitti jest tak mało budująca, że nie może być mowy o jakiejkolwiek dalszej politycznej działalności byłego prezydenta ministrów. Obok skarg o oszczerstwo posypały się zewsząd po ogłoszeniu dokumentów protesty zredagowane w jaskrawych i pełnych oburzenia słowach. Między innymi protestuje także deputowany Mazzino przeciwko publikacyi prywatnego jego listu, w którym jako cenzor Banca romana udzielał na żądanie prezydenta ministrów ściśle poufnych wskazówek w tym tylko kierunku, w którym Giolitti chciał mieć wyjaśnienia. Przeciwko Crispiemu podniosło się tylko oburzenie opinii publicznej, Giolitti naraził się na zawiść i zemstę jednostek wpływowych, którym ogłoszone przez niego dokumenty pośrednio lub bezpośrednio zaszkodziły.

Osobiści przyjaciele Crispiego starają się wszelkiemi siłami rozszerzyć wiarę, iż wszystkie cyfry są zmyślone przez Talonga, który biorąc z kasy pieniądze na swoje osobiste potrzeby, kazał zapisywać do ksiąg pierwsze lepsze nazwiska wybitnych polityków i parlamentarzystów. Osoby skompromitowane na równi z Crispim, chwyciły się tego komentarza, jako ostatniej deski ratunku. Wniesiono więc ogółem przeciwko Giolittiemu 16 skarg o oszczerstwo. W kołach prawniczych twierdzą jednak, że żadna z tych skarg nie jest uzasadniona już dlatego, że Giolitti złożył te dokumenty prezydentowi Izby, nie żądając bynajmniej, aby zostały ogłoszone, lub w jakikolwiek inny sposób podane do publicznej wiadomości. Izba z własnej woli, na wniosek komisyi, uchwaliła dokumenty te ogłosić, sama jest zatem za fakt ogłoszenia odpowiedzialną, jej zaś do odpowiedzialności pociągać nie można.

Rudini ogłosił już zapowiadany list do swoich wyborców. „Sprawozdanie Crispiego, przedłożone królowi — powiada w nim Rudini — nie posiada ani dokładności w treści ani umiarkowania w formie, jakie w dokumencie tego znaczenia muszą być zachowane. Dokument ten zdaje się być pisany w przewidywaniu wypadków, które nie nastąpiły. Mowa w nim jest o przerwaniu obrad w Izbie z powodu skandalów Banku Romana, ale nie wspomina on nic o tem, że Izba zbadała natychmiast przedłożone jej projekty do ustaw i przyjęła wszystkie rządowe przedłożenia. Mówi dalej o ubliżeniu prezydentowi Izby, ale zamilcza fakt, że obwiniający go poseł prosił zaraz o przebaczenie. Rząd zaniedbał atoli odpowiedzieć na interpelacye co do jego wewnętrznej polityki, czem przygotowywa oskarżenie opozycyi, a umyślnie zapomniał, że Izba zgodziła się na stan oblężenia, znosiła go przez pół roku i nie skarżyła się na niesłychany ucisk organów państwowych wobec ludności, aby instytucye państwowe ustrzedz od wszelkich ataków. Proces Banku Romana dla tego znów na powierzchnię wypływa, że bezwstydnie uniewinniono głównych winnych i dozwolono im tryumfować. Co prawda, byłoby do życzenia, aby rząd przytłumił tę sprawę, ale sędziowie musieliby przedtem spełnić swą powinność. Odroczenie Izby nie zaradzi złemu, a nowe wybory nie dadzą też potrzebnej większości dla prawnego załatwiania spraw publicznych i oczyszczenie zgniłej atmosfery. Szczęściem, że kwestye etyczne nie dadzą się rozwiązać parlamentarnemi sprzeczkami; czego najlepszym dowodem jest to: *że każda skarga wniesiona przez ministra prezydenta dla strzeżenia czci własnej, przyczynia się tylko do powiększenia skandalu.* Między Izbą a rządem panuje głęboka różnica zapatrywań; można Izbę, co prawda, oczernić w oczach króla, ale różnica pozostanie, gdyż prawda jest rzeczą niewzruszoną."

Urzędowa i półurzędowa prasa przyjęły ten list niechętnie i podają go bez komentarzy. Tylko gazeta *Opinione* przyznaje ważność sytuacyi i wypowiada przekonanie, że królowi uda się pokonać trudności chwili. *Riforma* zaś pisze szyderczo, że Rudini ma teraz pierwszy głos w kołach... anarchistów, podczas gdy cały gabinet solidaryzuje się z Crispim i ustąpić wcale nie ma zamiaru.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. grudnia.

Zapiski osobiste. Cesarz udzielał onegdaj audyencyj publicznych i przyjął między innemi osobami: bar. Ziemiałkowskiego i prof. Kaz. Pochwalskiego, biskupa krakowskiego Juliana Puzynę, starszego radcę skarbowego Waydowicza i właściciela dóbr Goetza.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała ks. Aleksego Hrycyka nauczycielem religii gr. kat. w szkole wydziałowej w Sokalu; Piotra Leszczyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Krechowcach, Aurelię Teofilę Bergównę w Przecławiu, Józefa Wilka w Mielcu, Zofię Arbesbauerównę i Teklę Tałpaszównę w Czaszynie; dalej zamianowała dr. Aleksandra Czuczyńskiego zastępcą nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie i ks. Michała Mryca zastępcą nauczyciela w IV gimnazyum we Lwowie.

Ze sfer kolejowych. P. Wład. Kempner, inspektor i naczelnik stacyi kolei państwowych we Lwowie, mianowany został szefem oddziału w jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu. Nowy urząd objąć ma p. Kempner już z dniem 28. bm. Na posadę naczelnika stacyi lwowskiej rozpisano konkurs.

Dyplom członka honorowego galic. towarzystwa pocztmistrzów wręczyli delegaci tegoż towarzystwa w sposób uroczysty dnia 16. bm. p. dyrektorowi poczt Seferowiczowi. Dyplom wykonany jest artystycznie na pergaminie i złożony jest w ozdobnej oprawie. Jak przy uroczystości wręczenia dyplomu wyraził się przewodniczący delegacyi p. Kowalewski, tytuł członka honorowego nadało Towarzystwo dyr. Seferowiczowi przedewszystkiem za jego staranną i skuteczną opiekę nad funkcyonaryuszami pocztowymi, a jego podwładnymi.

Wycofanie zdawkowej monety, a mianowicie sztuk 20- i 4-centowych już dawniej, jak wiemy, było zarządzone. Od 1. stycznia 1895 przestają one mieć wartość w obiegu i tylko jeszcze przez ciąg przyszłego roku tj. do 31 grudnia 1895 będą w kasach państwa wymieniane.

Dzierżawa kraj. opłat konsumcyjnych. Wydział krajowy wydzierżawił w dalszym ciągu pobór krajowych opłat konsumcyjnych w następujących powiatach: Limanawa, Brzozów, Bóbrka, Żydaczów, Sokal, Dobromil, Buczacz, tudzież w okręgach sądowych: Lwów, Bursztyn, Tyczyn i w mieście Stryju.

Pozostają jeszcze w kraju do wydzierżawienia opłaty wspomniane w okręgach sądowych: Szczerzec, Radziechów, Gliniany i Uhnów.

Konkurs. W ministeryum oświaty odbyło się onegdaj posiedzenie kolegium sędziów w sprawie rozstrzygnięcia konkursu, rozpisanego przez austryacką izbę notaryalną na reformę niespornego postępowania i uproszczenia manipulacyi ksiąg gruntowych. Sesyi przewodniczył minister oświaty dr. Madeyski, jako prezes honorowy. Do sędziów należą: radca ministeryalny dr. Klein, adwokat generalny dr. Raber, poseł dr. Nitsche i notaryusz dr. Lödsch. Referenci rozebrali między siebie prace konkursowe.

Ze sfer adwokackich. Dr. Adolf Dawidowicz, adwokat w Śniatynie, został na mocy uchwały Rady dyscyplinarnej z listy adwokatów wykreślony. Substytutem jego mianowany dr. Władysław Kawecki adwokat w Śniatynie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 20. bm. o godzinie 6. wieczorem.

Z policyjnych zapisków dnia wczorajszego nie wiele jest ciekawego do przytoczenia. Że dwie „damy" z ćwierć światka tak się w irytacyi pobiły, iż jedną z nich musiano następnie odwieźć na stacyę ratunkową — to nie niezwyczajna wiadomość. Do senzacyjnych również nie da się zaliczyć, że aresztowano dwie notowane złodziejki w bazarze na pl. Halickim, z których jedna dobijała targu a druga tymczasem korzystając z zajęcia kupcowej, usiłowała ściągnąć masło. Nawet Mania Binder nie zaimponuje prawdopodobnie nikomu tem, że w najprostszy sposób, bo wyciągnąwszy swej służbodawczyni z pod poduszki 100 zł., pragnęła je sobie przywłaszczyć, podobnie jak Władysław Smokowski, specyalista od kradzieży w trafikach, który został wczoraj na gorącym uczynku przychwycony. I trzecia wreszcie kradzież, popełniona wczoraj i to w bóżnicy przez zabranie różnych sprzętów służących do modlitwy na szkodę Jakóba Bartel, nie zajmie niczyjej uwagi. Ogień kominowy, jaki wybuchł w domu przy ul. Serbskiej nr. 14, ugaszono w okamgnieniu — a uwięziona wczoraj Amalia Puchała, udająca „wróżkę", wyłudzała za swoje przepowiednie pieniądze przeważnie od sług i kucharek. W końcu zanotować należy, że jak tramwaj elektryczny ma swoje kłopoty tak i omnibus konny, którego właściciela p. Umańskiego, pociągnięto do odpowiedzialności za dręczenie koni.

Sprostowanie. Pod tytułem „znaczna kradzież" zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma wiadomość o kradzieży, którą „popełnić miał jakiś domowy złodziej w mieszkaniu p. W." Otóż proszeni jesteśmy o sprostowanie tego faktu w tym kierunku, że w kilka godzin po zawiadomieniu policyi o rzekomej kradzieży — sprawa brakujących 200 zł. zupełnie się wyjaśniła, przez co zrehabilitowaną została najniesłuszniej posądzona pokojówka.

Jubileusz pedagoga. Znany w szerokich kołach nauczycielstwa naszego jako jeden z najzdolniejszych pedagogów, dyrektor szkoły im. Mickiewicza p. Szpetmański, obchodził on we wtorek jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej. Uroczystość odbyła się częścią w szkole, częścią w sali ratuszowej. Na uroczystość szkolną przybył wiceprezydent rady szkolnej p. Bobrzyński, aby jubilatowi wyrazić w imieniu władzy najwyższej krajowej uznanie. W sali ratuszowej oddawało hołd pracy i zasłudze jubilata nauczycielstwo lwowskie. W imieniu tegoż przemawiał p. Solecki. Mowca podniósł w dłuższem przemówieniu przymioty jubilata jako pedagoga, jego wytrwałość, energię i konsekwencyę, oraz pracę pełną poświęcenia dla dobra ogółu. W tym samym duchu przemawiał inspektor p. M. Baranowski, nie szczędząc jako przełożony jubilatowi słów uznania. Po przemówieniach reprezentantów różnych towarzystw pedagogicznych i wręczeniu odpowiednich upominków, do łez wzruszony jubilat podziękował za tak liczne i niespodziewane dowody uznania władz i kolegów, na czem piękną uroczystość zakończono.

Wybór uzupełniający jednego członków Rady powiatowej w Kołomyi z grupy gmin miejskich rozpisany na dzień 28. stycznia.

Ze Stanisławowa piszą nam: Panie tutejsze ukończywszy zabawy na Jędrzeja i Katarzynę, wzięły się do przyniesienia ulgi biednym; i tak panie dobroczynne zaprosiły nas na przedstawienie „Bajek" Bałuckiego, każdy więc spieszył, aby skromnym datkiem przynieść ulgę ubogim Stanisławowianom. Zeszłej niedzieli zaś urządzono znowu jarmark w sali teatralnej na dochód Towarzystwa szkoły ludowej pod szczęśliwą ręką pani Zatayowej i trzeba przyznać, że wypadł świetnie tak pod względem kasowym jak i zabawy.

Teatr stanisławowski zaczyna nareszcie po kilkuletniem niepowodzeniu zyskiwać uznanie. Obecnie bywa teatr wcale dobrze zapełniony, a dyrekcya stara się wyborem sztuk to zainteresowanie się publiczności utrzymać. D. 15 bm. przedstawiono „Deborę", dramat Mosenthala. W przedstawieniu udział wzięli panna Tańska, pani Benzowa, pp. Antoniewski, Wostrowski, Różański, Hryniewicz i Brydziński.

Wieczór wokalno-humorystyczny, który dany był u nas w przejeździe w d. 16 bm. przez śpiewaczkę Helenę Ryglewską i monologistę Dobiesława-Chorążego, zgromadził liczną i wyborową publiczność tak miejscową jak i okoliczną.

Z Podhajec piszą nam: Po dość długiej pauzie życie towarzyskie zostało rozbudzone pamiątką narodową. Rocznica listopadowa zgromadziła liczne grono naszej inteligencyi w salach kasyna na wspólną ucztę duchową, gdzie zebranych powitał gorącemi słowy zacny nasz proboszcz ks. dziekan Stopczyński i jak zawsze z kazalnicy, tak i teraz porywał serca słuchaczy, zagrzewając je miłością Ojczyzny i ufnością w lepszą przyszłość, proroczemi słowy litewskiego wieszcza. Zaledwo przebrzmiały ostatnie słowa Adama „Tak i nas do Ojczyzny racz powrócić cudem", gdy się rozległy smętne tony pieśni Orłowskiego „Stepy Akermańskie" wykonane przez chór męski pod artystycznem kierownictwem p. Obuszkiewicza — w tym choralnym kwartecie brali udział pp. Sygierycz, Kuss, Stetkiewicz, Vogiel i Białecki i wywołali rzęsiste, a w pełni zasłużone oklaski, powtarzające się za każdym występem chóru na scenę. Koroną artystycznego wieczoru był „Dramat jednej nocy" napisany na tle wypadków 1863 r. przez Urbańskiego, w którym dobrany komplet artystów pomimo trudnych ról zachwycał publiczność. Panna Ines w roli Lidii, p. Hamerski jako sztabskapitan, Niedźwiecki przedstawiał Wańkę, a p. Kulmicz — Żubra, mogli byli i na scenie warszawskiej zbierać oklaski. Aczkolwiek wszyscy zasłużyli na uznanie, prześcigając się nawzajem, w artystycznem oddaniu swych ról, nie mogę się jednak powstrzymać od wyrażenia mego zachwytu dla Lidii, która była niezrównaną. Utalentowana ta amatorka z uczuciem jej właściwem wygłosiła również piękny wiersz „Nad mogiłą", to też oklaskom nie było końca. Kończąc moje sprawozdanie składam z serca „Bóg zapłać" szanownemu komitetowi, który walcząc z różnemi przeszkodami, zajął się urządzeniem wieczorku — „Bóg zapłać" też amatorom za ich artystyczne trudy i szanownej publiczności za udział w uczcie i datki na rzecz Towarzystwa weteranów, oraz czcigodnej p. Żegestowskiej, która zajęła się zbieraniem tej składki podczas wieczorku.

W. Ł.

Po kozacku. Donoszą z Ostrowa, iż w sąsiadującem z nim przez granicę prusko-polską Wieruszowie, schwytano znanego wodza przemytników, Walczaka. Walczak był wysokim, barczystym mężczyzną i przed kilkoma dniami, schwytany na uczynku, obił rosyjskiego kapitana i ratował się ucieczką. Skutkiem tego zajścia, kapitan wyznaczył nagrodę w kwocie 50 rs. na schwytanie Walczaka. Onegdajszej nocy t. j. 12. udało się kozakom przytrzymać W. w chwili, gdy przemycał towary przez granicę. Przy tej sposobności kozactwo tak go zbatożyło, że miał kilka żeber połamanych i słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Że ocalił życie i wymknąwszy się z rąk straży granicznej, dowlókł za granicę, zawdzięcza to jedynie sprzeczce i bójce, jakie wynikły między kozactwem przy podziale łupu, odebranego Walczakowi.

Krzywoprzysięztwo. Z Tarnopola piszą nam pod d. 18. bm.: Wczoraj i dziś odbywała się tu rozprawa karna przeciw A. Silkiewiczowi, miejscowemu fotografowi, oskarżonemu o oszustwo, popełnione przez krzywoprzysięztwo. Trybunał któremu przewodniczył radca Schabenbeck a w skład którego wchodzą jako wotanci Krwawicz, Schorr i Prokopac, zasądził oskarżonego na 6 miesięcy więzienia. Prokuratoryę zastępował p. Hebl bronił zaś dr. Piątkiewicz.

Zabójstwo. Z Chabówki donoszą: W dniu 15. bm. żandarm niejaki Pawłowski przybywszy w służbie z posterunku z Nowego Targu do Chabówki, udał się do tutejszego urzędu gminnego w celu potwierdzenia książki; uzyskawszy potwierdzenie tejże przez wójta, podążył następnie między godz. 7. a 8. wieczorem do hotelu „pod Zakopanem", gdzie mieści się karczma i po wypiciu szklanki herbaty z szynkarzem, udał się do kuchni i bez przyczyny zastrzelił z karabinu 17 letnią sługę szynkarza, zajętą podówczas porządkowaniem. Kula przeszła przez środek głowy i mózg i uwięzgła w ścianie murowanej kuchni; śmierć nastąpiła natychmiast tak, że nadeszła komisya gminna zastała ofiarę bez życia, kąpiącą się w kałuży krwi na podłodze. Żandarm napół pijany natychmiast odjechał do Nowego Targu i sam zameldował swój czyn zbrodniczy wachmistrzowi posterunku.

Co jest zajmującem, a co najwięcej zajmującem? Wiedeński korespondent *Czasu* słusznie pisze: „Zajmującem" jest tutaj tylko to, co się odnosi do politycznych lub narodowościowych sporów; „najwięcej zajmującem" to, co dotyczy sporów osobistych, napadów na osoby, w ogóle, co się da określić przez słowo: skandal. Rzecz to jest zresztą stara, jak świat, i wszędzie się ona powtarza. Wynikałaby z tego jednak nauka, że właściwie sprawy czysto fachowe, jak np. ustawa karna, ustawa o postępowaniu cywilnem, sprawy walutowe i tyle innych nie powinnyby zależeć od rozstrzygnięcia większości posłów, która się na nich mało zna, niemi mało się zajmuje i często powoduje popularnemi hasłami albo względami partyjnymi, ale od rozstrzygnięcia pewnych fachowych komisyj, dających gwarancyę znajomości rzeczy i objektywnego sądu. Pewna reforma parlamentaryzmu w tym kierunku w całej Europie jest zapewne tylko kwestyą czasu.

Z miłości Dzienniki warszawskie donoszą o następującym wypadku: W restauracyi Wilhelminy Szestopołowowej przy ulicy Wspólnej pełniła obowiązki bufetowej zamężna córka właścicielki, Paulina Wolska, osoba młoda i przyjemnej powierzchowności. Do restauracyi tej przychodził często, a w ostatnich czasach codziennie, Leopold Czyżewski, poddany austryacki, człowiek już niemłody, bo liczący lat około 50, żonaty i dzietny. Mieszkał z rodziną przy ulicy Miodowej, a pociągnęła go aż na drugi koniec miasta miłość gwałtowna, jaką zapałał ku bufetowej na ulicy Wspólnej. W tych dniach Czyżewski, nie wiadomo z jakiego powodu szczególnie rozdrażniony, przyszedł do restauracyi, jak zwykle, a zamieniwszy kilka słów z Wolską, oblał ją kwasem siarczanym, parząc w okrutny sposób całą twarz i piersi. Resztę zawartego we flaszeczce zabójczego płynu sam wypił i w strasznych boleściach w niespełna pół godziny skonał, pieczętując zbrodnię samobójstwem.

Pożegnano onegdaj serdecznie ucztą koleżeńską komisarza namiestnictwa p. Włodzimierza Decykiewicza, który został powołany do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu.

P. Józefowa Kotarbińska, która, jak o tem donosiliśmy, zakłada od Nowego Roku w Krakowie szkołę malowania stosowanego dla kobiet, bawi obecnie w Berlinie. P. Kotarbińska dała się w sferach artystycznych berlińskich poznać ze swego talentu i zdobyła wielkie powodzenie. Zaprojektowano jej rysowanie wzorów choćby na szereg całego wydawnictwa. Przełożona szkoły berlińskiej uprosiła panią K. o wypalenie roboty, którą wystawiła. Wykwintny smak naszej utalentowanej w całem słowa tego znaczeniu artystki, budzi nad Spreą podziw wśród znawców. Zabiera więc pani K. do Krakowa dużo obstalunków z Berlina, a zdobyte doświadczenie będzie mogła we własnej szkole udzielić innym.

Złodzieja specyalistę do obdzierania dzieci, o którego pomysłowych rabunkach donosiliśmy już kilkakrotnie, aresztowano wczoraj w osobie Jana Stawańskiego, zamieszkałego w Zboiskach w chwili, gdy zwabiwszy wracającą ze szkoły Karolcię Buch do bramy domu, obiecanką podarowania jej ptaszka, zdzierał z niej chustkę z głowy.

Innego domowego złodzieja Jędrzeja Lewczaka, służącego u inspektora A. Naw., wyśledził i ujął wczoraj ajent policyjny Przestrzelski. Skradzioną srebrną tacę wartości 300 zł. zastawił już współwinny „kupiec" Wolf Achs w Banku kredytowym za 25 zł.

Przejechał dzieci. Woźnica p. Józefa Zinkiewicza, właściciela fur do przewozu drzewa, jadąc szybko ul. Grodecką, potrącił dyszlem robotnika tramwayowego Jana Dulę, który dostawszy się następnie pod koła wozu doznał ciężkich uszkodzeń. — Dorożkarz nr. 226 przejechał w Rynku Franciszkę Kachanowską, kalecząc ją w lewą nogę.

Pies duży legawy, maści żółtej, przybłąkał się i może być przez właściciela odebrany w domu przy ulicy św. Piotra 39.

Urocza kolej. Pod tym tytułem zamieszcza warszawski *Tyg. illustrowany* barwnie napisaną rzecz o nowej linii kolejowej, łączącej Galicyę z Węgrami, mianowicie o świeżo otwartym szlaku; Stanisławów-Woronianka. Autor artykułu unosi się nad wspaniałemi widokami tych stron i nie znajduje słów zachwytu dla krajobrazów górskich. Opis ten zdobi ilustracya, przedstawiająca most i wiadukt na Prucie.

† **Ks. Jerzy Lubomirski** syn ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, przeżywszy lat 28 zmarł d. 17. bm. w Warszawie.

Ze stowarzyszeń.

Wspólny opłatek w Kole literackiem odbędzie się w poniedziałek 24 grudnia o godz. 12. w południe.

Sztuki piękne.

Teatr.

W „Les Cabotins" przedstawił nam Pailleron pewną grupę społeczną, której członkowie, jakkolwiek rekrutują się z różnych zawodów, posiadają wspólne słabostki.

Młody rzeźbiarz Cardavent, Prowensalczyk, wystawił w salonie swoją grupę „Chanson d'avril", którą publiczność początkowo lekceważąco traktuje. Lecz gdy raz artysta stał obok swego posągu, usłyszał, jak jakieś młode, piękne dziewczę, przypatrzywszy się jego dziełu, powiedziało: „Tę statuę nagrodziłabym wielkim medalem". Dziewczęcia tego artysta więcej nie widział. Tak opowiada w pierwszym akcie Cardavent swemu przyjacielowi, staremu malarzowi Grigneux, którego i życie i sztuka zawiodły. W sztuce nie osiągnął Grigneux powodzenia, ponieważ, jak sam mówi, posiada tylko inteligencyę artyzmu, a nie ma instynktu artyzmu. A ponieważ w sztuce nie osiągnął powodzenia, opuściła go jego żona, przezeń nadewszystko ukochana, opuściła go, chociaż spodziewała się zostać matką. „Kobiety — mówi Grigneux — mierzą tylko jedną miarą: powodzeniem". Żona jego uciekła z jakimś nieznanym mu kochankiem i wkrótce potem umarła.

W dniu, w którym sztuka się rozpoczyna, zebrało się jury salonu dla wydania osądu i przyznało Cardaventowi wielki medal. Młody rzeźbiarz jest pełen radości i radością tą dzieli się ze swoją matką, prowensalską włościanką, która właśnie przyjechała go odwidzić. Przychodzą także koledzy Cardaventa i składają mu swoje życzenia. Przychodzi wreszcie do jego atelier pani de Laversée, dama wielkiego świata. Lubi ona gromadzić w swoim salonie wszystkie znakomitości chwili i przychodzi ze swymi przyjaciółmi, aby odszczególnionego artystę wziąć w swoją protekcyę. Z nią przychodzi także panna Walentyna, młoda i śliczna, którą pani Laversée dlatego na wychowanie wzięła, gdyż uchodzi ona za naturalną córkę „wielkiego“ wuja jej męża.

Ten „wielki“ Laversée czczonym jest przez swoją rodzinę i koło przyjaciół, jako poeta, filozof i krytyk, a „sława“ jego przechodzi i na jego bratanka. Laversée marzy o fotelu akademickim. W gruncie rzeczy jest to głupiec.

Pani Laversée zaprasza rzeźbiarza i wszystkich obecnych na obiad i pierwszy akt kończy się owacyą dla Cardaventa.

W akcie drugim znajdujemy się w mieszkaniu państwa Laversée. Zgromadzone jest całe towarzystwo, brakuje tylko Walentyny. Pani Laversée trzyma ją bowiem zdala, z zazdrości, sądzi bowiem, że jej kochanek, piękny Saint-Marin, przenosi nad nią Walentynę. Tymczasem Walentyna kocha Cardaventa. Piękny Saint-Marin wyszukuje Walentynę w dalszych pokojach i składa jej natarczywe wyznanie miłości. W tej chwili nadchodzi pani Laversée i wypędza oboje z domu. Walentyna, nie mająca nikogo na świecie, ucieka do Cardaventa i w trzecim akcie wstępuje do jego atelier. Cardavent proponuje jej, aby z jego matką odjechała do Prowansyi, a tymczasem, by jej nie skompromitować, ukrywa ją, a sam wychodzi z domu. Zaraz jednak zjawiają się w atelier Saint-Marin z panią Laversée, która natychmiast po ucieczce pupilki, poddała się wpływowi swego kochanka. Saint-Marin żąda od niej, by przyjęła napowrót Walentynę do swego domu; temu jednak pani Lavarsée stanowczo się sprzeciwia, opowiada o pochodzeniu Walentyny i o jej miłostce z malarzem. Oburzona Walentyna wychodzi ze swego ukrycia i słusznie karci cyniczną kobietę. Równocześnie stary Grigneux dowiaduje się, że Walentyna jest jego córką, dziecięciem tej żony, która go niegdyś tak niegodnie opuściła. Nie zdradza jednak swej tajemnicy, postanawia tylko być odtąd opatrznością biednego dziewczęcia. Radzi jej, aby teraz, gdy czuje już wstręt do całego domu Laversée, wyjechała na wieś. Na tem kończy się akt trzeci. W akcie czwartym kończy się sztuka małżeństwem Walentyny z Cardaventem.

Sztuka ta obfituje w mnóstwo epizodów, które o wiele są ciekawsze, aniżeli sama treść główna.

Pierwszych *cabotins* poznajemy zaraz w początku pierwszego aktu. Dom, w którym Cardavent ma swoje atelier, położony jest za miastem i zamieszkują go sami prowensalczycy, przeważnie artyści. Ci artyści zawiązują towarzystwo „La tomate.“ Trzech wybitnych członków tego towarzystwa zabawia już w pierwszym akcie publiczność swojemi zapatrywaniami o życiu i sztuce. Sztuka dla tych młodych, „wolnych od przesądów“ ludzi jest tylko środkiem do celu. *Un métier n'est pas un but*, woła w oburzeniu jeden z tej bandy, zapytany, czy system jego życia zgadza się z celem jego artystycznego zawodu. Bo celem ich jest tylko karyera, wybicie się za jakąkolwiek cenę. Do tego niezbędną jest reklama i dlatego utrzymują starannie stosunki z prasą. Sami nawet są po trochu dziennikarzami. *Tout le monde est aujourd'hui journaliste, comme tout le monde est soldat.*

W grupie tej jest malarz, który założył towarzystwo młodych artystów, stojących *à part* od całej dotychczasowej twórczości artystycznej i dlatego zowiących się *apartistes*. Co roku urządzają oni wystawę. Prasa drwi i wyśmiewa się z ich szalonych obrazów. Ale wystawcy są szczęśliwi. O prezesie stowarzyszonych, napisał pewien krytyk: „Smutnem jest, gdy artysta w ten sposób talent swój wala.“ Ale skrytykowany cieszy się. „Nigdy — mówi on — nie pisano o moim talencie, póki malowałem dobre obrazy.“

Drugim, nie mniej godnym członkiem „Tomate“ jest pewien literat. W chwili, gdy sztuka się rozpoczyna, naturalizm był w modzie. Młody autor napisał więc romans pod zachęcającym tytułem: „Vierges et nourrices“. Treść odpowiadała tytułowi. Konfiskata była pewną. Nakładca spodziewając się takiej reklamy, wytłoczył 15.000 egzemplarzy. Minister jednak nie zarządził konfiskaty. „Nie umieją dziś rządzić“ woła autor. Ale wkrótce pociesza się powodzeniem, które, jak się spodziewa, znaleźć musi jego naturalistyczny dramat „Enceinte“. Tymczasem jednak naturalizm wypadł z mody, a mistycyzm przyszedł na tapet. Ewolucyę tę, jak dowiadujemy się w ostatnim akcie, z zupełną łatwością przeszedł i nasz dramaturg. Tylko dramat jego nie nazywa się już „Enceinte“, ale „Sainte“, a zamiast w naturalistycznem otoczeniu odgrywa się wśród dymu kadzideł i przy odgłosie dzwonów. „Gdzież jednak w takiem dążeniu pozostaje sztuka, gdzie talent?“ — pyta naiwnie pewien stary artysta owego młodego *struggleforlifeur* literatury. „Talent? — odpowiada tenże — spróbuj pan z talentem zdobyć powodzenie. Zresztą jest dość głupców, którym się zdaje, że posiadają talent.“

Najwybitniejszy członek „Tomate“ nie jest ani malarzem ani literatem. Jest to młody człowiek, Pegomas, który za jakąkolwiek cenę chce sobie zdobyć pozycyę w świecie. Rzuca się więc w wir polityki, ponieważ ta w tej chwili dostarcza mu najwięcej szans dojścia do celu. Pegomas jest po mistrzowsku przez Paillerona skreślony, a z taką prawdą, że zdaje się nam, iż widzimy na scenie dobrego znajomego. Bo takich Pegomasów nie brak i w naszem społeczeństwie.

Pegomas rozpoczyna karyerę jako sekretarz starego Lavarsée'go, w którego wmawia, że do upragnionych palm akademickich dojść może tylko jako deputowany. Lavarsée postanawia więc kandydować, — serdecznie komiczną świetnie napisaną jest scena, gdy sekretarz dyktuje swemu pryncypałowi mowę wyborczą — a Pegomas obejmuje całą agitacyę. Jedzie do Canigon, gdzie Lavarsée postawił swoją kandydaturę i rozwija na tego koszt szaloną działalność. Wszystkim przyrzeka trafiki i zieloną wstążeczkę „mérite agricole“. „Przyrzekałem wszystko w pańskiem imieniu — mówi do Lavarséego — po wyborze możesz się pan urządzić, jak zechcesz“. Rolnicy w tym okręgu żądają budowy kolei wicynalnej i Pegomas każe już bić słupy miernicze. Damy w pewnem miasteczku żądają garnizonu, Pegomas przyrzeka garnizon. Inne miasto żąda posągu, Pegomas daje mu posąg „wielkiego“ Lavarséego i w ostatnim akcie podczas uroczystości odsłonięcia tegoż wypowiada mowę, w której dużo słów poświęca ojczyźnie, ale więcej jeszcze rzeczypospolitej. „Potrzebujemy — mówi w zaufaniu — do wyboru bardziej rzeczypospolitej, aniżeli ojczyzny“, Wreszcie ludność, która ciągle widzi i słyszy Pegomasa, wybiera jego deputowanym. Lavarsée wścieka się, ale wymowa Pegomasa odnosi jeszcze jeden tryumf. Przekonuje Lavarsée'go, że teraz dopiero może być pewnym fotelu akademickiego i gdy wielką swą mowę kończy okrzykiem: niewdzięczny! — Lavarsée zupełnie skruszony rzuca się mu w ramiona.

„Komedyantom“ Paillerona, odegranym wczoraj po raz pierwszy na lwowskiej scenie, przysłuchiwała się nasza publiczność z pewną ciekawością, niektórym ustępom nawet przyklaskiwała, ale wogóle patrzyła na tę sztukę, jako nieco egzotyczną dla niej.

W wykonaniu „Komedyantów“ brał udział prawie cały personal dramatyczny naszego teatru a główniejsze role spoczywały w rękach p. Żelazowskiego, Chmielińskiego, Ruszkowskiego, Woleńskiego, pań Żelazowskiej, Gostyńskiej, Stachowiczowej i innych. Całość jednak przedstawienia nie była bez zarzutu.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek po raz trzeci „Komedyanci“ komedya w 4 aktach Edwarda Paillerona, autora „Świata nudów“ (grana w Paryżu 100 razy z rzędu). Jutro w piątek po raz pierwszy „Małżeństwo na próbę“ krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gero, muzyka Leopolda Kuhna. (Z repertoaru wiedeńskiego teatru „An der Wien).

Wkrótce będzie przedstawioną na naszej scenie komedya Krzywdzica pt. „Zdrowi i pokaleczeni“ z pp. Żelazowskimi, Stachowiczową, Cichocką, Nawrocką, Woleńskim, Walewskim i Ruszkowskim w głównych rolach.

Cztery nowe jednoaktówki przygotowują w teatrze na: „Wieczór Sylwestra“ a mianowicie „Kawa“ księcia Adama Czartoryskiego, „Zjazd koleżeński“ Z. Przybylskiego, „w Szczawnicy“ R. Ruszkowskiego i „Nowy Rok“. Prócz tego urozmaicą przedstawienie wyjątki z operetek i tańce.

* **Nowa procedura cywilna.** Dowiadujemy się, że ruchliwa i zapobiegliwa firma księgarska Jakubowski i Zadurowicz zawarła układ z prof. dr. Balasitsem o wydanie tłumaczenia polskiego nowych ustaw procedury cywilnej. Profesor dr. Balasits niezawodnie jest najpoważniejszym reprezentantem nauki prawa cywilnego w naszym kraju. Znaną powszechnie jest jego dbałość o czystość i piękność języka, z owem prawem otrzymamy wiele nowych terminów sądowych, na które potrzeba bądź wyszukać odpowiednich wyrazów w źródłach prawa polskiego, bądź utworzyć nowe zgodnie z duchem języka. To też cieszymy się, że tej ciężkiej pracy podjął się właśnie dr. Balasits, który w ciągu swej dwudziestoletniej pracy zawodowej dał dowody, że nie tylko panuje nad przedmiotem, ale równocześnie jest wzorowym stylistą, zna dokładnie język sądowy polski. Wydanie to jest już obecnie tak przygotowane, że zaledwie nowe ustawy będą ogłoszone, pojawi się w druku ich przekład polski, razem z treściwemi objaśnieniami.

* **Przegląd emigracyjny** wychodzący od lat trzech we Lwowie, zmienia z N. Rokiem swą nazwę na *Przegląd wszechpolski.*

* **P. Helena Czaplińska**, która niedawno temu opuściła naszą scenę, udając się do m. Łodzi, z n. rokiem na nowo należeć będzie do personalu teatru skarbkowskiego.

Odczyt wczorajszy: „O głównych prądach literatury francuskiej w XIX wieku“ poświęciła p. Antonina Gawrońska omówieniu kierunków historyi francuskiej, charakteryzując z właściwą sobie łatwością syntezy wybitnych przedstawicieli tej umiejętności w epoce romantycznej. Prelegentka mówiła więc o Auguście Thierry'm, Barrau'cie, Guizot'cie, Michelecie i innych. Z kolei przeszła p. G do metod krytycznych w literaturze francuskiej, stawiając oczywiście na czele St. Boeuve'a jako mistrza krytyki, którego uczniem dopiero był H. Taine.

St. Boeuve zreformował krytykę literacką, właściwiej zaś stworzył ją dopiero przez połączenie głębokiej, analitycznej wiedzy z poczuciem artystycznem i uwzględnieniem warunków otoczenia, życia, wpływów tz. *milieu*. Na przedstawieniu w ogólnych, acz bardzo znamiennych rysach powieści romantycznej we Francyi przez charakterystykę twórczości: de Vigny, Wiktora Hugo (Notre Dame de Paris) Al. Dumasa i wielkiej stylistki pani Georg Sand, zakończyła p. Gawrońska swój wczorajszy niezwykle interesujący odczyt, zapowiadając, że przedmiotem następnego będzie: realizm w literaturze francuskiej (Balsac, Stendhal) Sala rysunkowa szkoły przemysłowej zaledwie pomieścić mogła liczne grono słuchaczek.

Szereg odczytów i pogadanek z zakresu prawa, urządzanych na uniwersytecie przez towarzystwo: Bibliotekę słuchaczów prawa w roku admin. 1894/5, rozpocznie odczyt p. Juliana Topolnickiego: „O systemie wyborczym w Austryi i pokrewnych systemach zagranicznych.“ Odczyt powyższy odbędzie się w czwartek 20 bm o godz. 7 wieczorem, na który wszystkich słuchaczów uniwersytetu zaprasza rada zawiadowcza tow Biblioteki słuchaczów prawa.

Ostatnie wiadomości.

Nowy biskup krakowski ks. Puzyna był onegdaj na audyencyi u ministra oświaty dr. Madeyskiego oraz złożył przysięgę w ręce arcyb. Aglardiego, nuncyusza papieskiego.

Rada państwa.

Wiedeń d. 19. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prowadzono w dalszym ciągu rozprawy nad ustawą o konkurencyi kościelnej.

P. Ruczka polemizował głównie przeciw zapatrywaniom Kronawettera. Mowca podnosił, że w Galicyi kościoły nie posiadają żadnego majątku i potrzeby swe pokrywać muszą w drodze składek. Następnie wyraził mowca życzenie, aby minister przedsięwziął środki co do utworzenia funduszów rezerwowych w poszczególnych parafiach.

Po końcowej mowie Szwarza, generalnego mowcy *contra*, przemawiał p. **Piniński** generalny mowca za i polemizował z Kronawetterem, który pojmuje tylko dwie zasady: albo zupełny rozdział kościoła z państwem, albo też zupełne podporządkowanie kościoła państwu; zapomina jednak, że u nas brak wszelkich danych do przeprowadzenia obu tych zasad i że długo jeszcze brak ich będzie. Przypuściwszy zupełny rozdział trzeba też dopuścić zupełną obojętność państwa w stosunkach religijnych i kościelnych.

Przyjmując zaś drugą zasadę, musiałaby zwierzchnia władza państwa pójść tak daleko, iż kościół wyglądałby jako wprost jej sługa tylko. Nic tedy innego nie pozostaje, jak pójść drogą pośrednią. Następnie mowca wyjaśniał powody, przemawiające za tem, aby i osoby prawne pociągnąć do udziału w tym podatku. Ważnym jest, moralnym obowiązkiem czuwać nad tem, aby zatrudnieni przy przedsiębiorstwach mieli możność zadośćuczynić swym obowiązkom religijnym; ten moralny obowiązek uczynić obowiązkiem prawnym, jest właśnie zadaniem ustawy (uznanie).

Po rozprawie specyalnej, w której p. **Pastor** gorąco występywał za ustawą, została ona przyjętą w drugiem i w trzeciem czytaniu, z poprawką stylową w § 2 uczynioną przez p. Abrahamowicza.

Następnie rozpoczęły się obrady dla utworzenia komisyi dla rewizyi katastru podatku gruntowego.

W imieniu komisyi podatkowej składał sprawozdanie p. Czecz.

W końcu posiedzenia, zawiadomił prezydent, że doręczono mu interpelacyę, którą waha się na publicznem posiedzeniu odczytać, to też na poufnem posiedzeniu, które nastąpiło, interpelacya Schneidra dotycząca konfiskaty antisemickich dzienników odczytaną dopiero została.

Wniosek Luegera co do odczytania tej interpelacyi na publicznem posiedzeniu został odrzucony.

Wiedeń d. 19. grudnia.

Izba panów na wczorajszem swem posiedzeniu przekazała projekt rządowy o uregulowaniu organizacyi żandarmeryi, komisyi politycznej i uchwaliła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uwolnieniu od należytości stemplowej przy sprzedaży własności państwowej w obwodzie fortecznym w Ołomuńcu.

Dalej uchwaliła Izba ustawę o wymiarze należytości od pożyczki czeskiej, pożyczek gmin Czerniowce i Bielsk, od kuponów pożyczek krajowych, powiatowych i gminnych a w końcu ustawę o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią.

Wiedeń d. 19. grudnia.

Na posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy postanowiono przedsięwziąć kroki, aby skłonić rząd do dopełnienia ministeryalnego rozporządzenia z 14 bm. dozwalającego na otwarcie sklepów do godz. 3 po południu w niedzielę przed świętami w tym kierunku, aby te sklepy, które w południe zamknięto, mogły być otwierane od 3 do 6 wieczorem. Tym życzeniom zjednoczonej lewicy rząd zadośćuczynił.

Następnie udało się zjednoczonej lewicy skłonić rząd do przyjęcia w ustawie o spoczynku niedzielnym ustępu, w myśl którego przed ostatnią niedzielą przedświąteczną ruch handlowy jest dozwolony. Gdyby zaś święto Bożego Narodzenia wypadło w niedzielę, to i ten dzień wolnym jest dla handlu.

W sześciu posiedzeniach klubu zjednoczonej lewicy, obradowano nad ustawą o spoczynku niedzielnym i postanowiono ją wziąć za podstawę do rozpraw specyalnych; zgłoszono też cały szereg wniosków co do zmian zaprowadzić się w niej mających.

Wiedeń d. 19. grudnia.

Komisya egzekutywna Izby posłów ma dziś odbyć posiedzenie w sprawie, poruszonej przez Koło polskie zmiany w ustawie o odpoczynku niedzielnym na korzyść żydów. Skoalizowane stronnictwa pragną sprawę tę pozostawić do rozstrzygnięcia sejmom krajowym.

Telegramy.

Wiedeń 19 grudnia.

Urzędnicy pomocniczy mieli wczoraj zebranie, na którem postanowiono następującą rezolucyę: „Zważywszy, iż ogólnie stwierdzone smutne położenie urzędników pomocniczych wymaga polepszenia, aby stan ten nie zamienił się w zupełną nędzę, zgromadzenie uznaje za konieczne wysłanie z łona swego deputacyi do ministra Plenera.“

Wiedeń 19 grudnia.

Na dzisiejszej premierze w dworskiej operze „Haensel und Grete“, podczas trzeciego aktu zapaliła się jedna z kulis, stojący jednak w pobliżu strażak ugasił ogień natychmiastowo. Śród publiczności, która zauważyła manewr strażaka, zapanował niepokój, który wnet ustąpił, gdy spostrzeżono, że aktorzy grają dalej.

Wiedeń d. 19. grudnia.

Z powodu imienin cara wydano w Burgu obiad, na którym był ks. Łobanow z całem poselstwem i rosyjskim gen.-adjutantem Puszkinem, który przybył tu celem notyfikacyi wstąpienia na tron Mikołaja II. Cesarz wzniósł toast na zdrowie cara.

Budapeszt d. 19. grudnia.

Obie Izby parlamentu wybrały na wspólnem posiedzeniu kanclerzem koronnym Belę Radvanszky'ego.

Budapeszt d. 19. grudnia.

Budapester Correspondenz donosi, że prezes gabinetu Wekerle i minister handlu Lukacs udają się dziś wieczorem do Wiednia na kilkudniowy pobyt, aby porozumieć się z austryackimi ministrami finansów i handlu w sprawie upaństwowienia kolei południowej. Zarazem zaprzecza ten dziennik jakoby ta podróż ministra miała jakiś związek z wrzekomem przesileniem węgierskiem.

Praga 19 grudnia.

W Klattaus wybrany został posłem do sejmu młodoczech Hana przeciw staroczechowi prof. Randa.

Petersburg 19 grudnia.

Z powodu urodzin cara wielki książę Konstanty Konstantynowicz zamianowany został generał-majorem, książę Meklemburg Strelitz rotmistrzem, książę Karol Meklemburg Strelitz kapitanem.

Petersburg d. 19. grudnia.

Car z powodu uroczystości swoich imienin nadał wiele innych jeszcze odznaczeń.

Hurko zamianowany został generałem feldmarszałkiem i na swoją prośbę z powodu nadwątlonego stanu zdrowia otrzymał dymisyę ze swoich urzędów jako generał-gubernator Warszawy i główno-dowodzący wojskami w okręgu wojskowym warszawskim.

Petersburg 19 grudnia.

Na uniwersytecie w Moskwie przyszło do takich rozruchów, że musiano je aż siłą zbrojną uspokajać.

Berlin d. 19. grudnia.

Półurzędowo donoszą: D. 15. bm. odbyła się u Kruppa w Meppen próba z nowemi płytami pancernemi ze stali niklowej w obecności sekretarza stanu dla marynarki niemieckiej. Wynik był nadzwyczaj świetny. Płyty te grubości 142 do 146 milim. okazały wytrzymałość płyt dotychczasowych, grubych na 240 milimetrów,

Berlin d. 19. grudnia.

Rajchstag został odroczony śród tryumfu socyalistów. Komisarz rządowy Nieberding uzasadniał projekty antywywrotowe, socyaliści mu przerywali, przyszło do scysyi między nimi a prezydentem Levetzowem; w końcu podnieśli socyaliści, że rajchstag nie jest kompletny, co się też przy obliczeniu posłów sprawdziło, wielu konserwatystów bowiem już dniem poprzód wyjechało na święta. Levetzow zgorszony, zamknął posiedzenie i wbrew zwyczajowi, nie życząc wesołych świąt, prosił posłów o liczne przybycie d. 8 stycznia, aby kraj znowu nie doczekał się tak upokarzającego widowiska.

Redaktor pisma anarchistycznego *Socialist*, jakiś czeladnik ciesielski, został aresztowany.

Kolonia 19 grudnia.

Okrucieństwa tureckie w Armenii miały się znowu powtórzyć.

Kolonia d. 19 grudnia.

Köln. Ztg. podnosi, że rajchstag powinien podwyższyć płacę kanclerza, inaczej bowiem cesarz mógłby na kanclerza powoływać tylko bogaczy, którzy by z własnego majątku mogli opędzać koszta reprezentacyi kanclerstwa.

Sofia d. 19. grudnia.

Gabinet Stoiłowa podał się do dymisyi tylko z tego powodu, że weryfikacya wyborów ukończoną została i sobranie się zupełnie ukonstytuowało, może przeto samo decydować o gabinecie. Książę polecił gabinetowi dalsze tymczasowe prowadzenie spraw.

Belgrad d. 19. grudnia.

Z powodu nowych wyborów radykali agitują między sobą, by wstrzymać się od wszelkiego udziału w wyborach, przez co zamierzają naruszyć cechy prawności skupczyny.

Belgrad 19. grudnia.

Wczorajszy dzień św. Mikołaja, jako patrona dynastyi, obchodzono u dworu uroczyście. Wybory do skupczyny rozpisane zostaną przed końcem tego roku; skupczyna zbierze się w połowie stycznia. Wedle liczby wyborców wypadnie teraz posłów więcej niż dawniej; prócz 50 mianowanych przez króla zasiadać ich będzie 150.

Paryż d. 19. grudnia.

Prezydentem Izby wybrany został Brisson.

Rzym d. 19. grudnia.

Wedle *Riformy* komisya senatu postanowiła nie przykładać znaczenia do dokumentów Giolittiego.

Śledztwo tymczasem w tej sprawie prowadzi się dalej surowo.

Rzym d. 19. grudnia.

Giolitti wyjechał, podobno do krewnego do Berlina. Crispi oświadcza, że wszystkie jego weksle w Banca Romana, były przed zapadnięciem wykupywane. Crispi i kilku innych wytoczyli procesa karne oszczercom. Odroczenie parlamentu przyjęto w całym kraju obojętnie; narodowi sprzykrzyły się machinacye szarlatanów i intrygantów. Król trzyma z Crispim, z którego ustąpieniem wywiązałby się chaos zupełny.

New-York d. 19. grudnia.

New York Herald donosi z Shangaju: Książę Kung konferuje codzień z posłem Stanów Zjedn. w sprawie pokoju. Rząd chiński jest gotów do wszelkich ofiar na rzecz pokoju, byle się dynastya utrzymała.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 19. grudnia.

Ministerstwo handlu czerniowieckiemu magistratowi zezwoliło na roboty przygotowawcze pod miejską kolej elektryczną.

— **W sprowadzeniu nasienia lnu inflanckiego** z Rygi i Parnawy pośredniczyć będzie komitet gal. Towarz. gospodarskiego we Lwowie. Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskutecznionem być może, komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach większych plantatorów o zadatek 12 zł. na każdy worek (czyli korzec miary tutejszej), a od mniejszych po 30 ct. od garnca, czyli 9 zł. 60 ct. od worka. Zgłosić się najpóźniej do 25 stycznia 1895.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 19. grudnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 395·87, węgierski bank kredytowy 487·50, anglobank 179·50, länderbank 278·75, koleje państwowe 392·87, lombardy 105·75, elbethal 273.50, akcye tytoniowe 232·—, alpiny 102·50, renta majowa 100·02, węg. renta złota 124·30, węgierska renta koronna 79·85, austr. renta koronna 99·90, losy tureckie 60·90, unionbank 312·25, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 19. grudnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 239·10 (395·36), lombardy 43·60 (106·14), węgierska renta złota 101.50 (124·27), węg. renta koronna 220·50 (134·51). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 19. grudnia.
(Telegram *Gaz. Nar*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 323·— (395·82), lombardy 89·25 (107·02), węg. renta złota 101·45 (124.21), węgierska renta koronowa 95·10 (98·63).

Z rynków towarowych

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19. grudnia.

Ponieważ z powodu świat ruch zbożowy w przyszłym tygodniu będzie wstrzymany, przeto młyny starały się naprzód zaopatrzyć swoje potrzeby i dlatego mianowicie na pszenicę pokup był dzisiaj stosunkowo dość znaczny. Ceny pszenicy stale się trzymały. Żyto słaby napotykało odbyt, a gorsze gatunki sprzedawano nawet taniej jak w piątek. Pokup na jęczmień i owies słaby po cenach niezmienionych.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 zł., czerwoną nową 7·— do 7·25 zł., żółtą n. 7·— do 7·20 zł., żyto nowe 5·50 do 5·90 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·75 zł., na paszę 5·— do 5·20 zł., owies 5·35 do 5·75 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 50—70 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 19. grudnia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 2822 sztuk opasowego 697 z paszy i 1347 sztuk chudego. — Razem 4866 sztuk. — Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 684 sztuk opasowych, 240 sztuk z paszy i — sztuk chudych; z Bukowiny 192 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 521 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był bardzo ożywiony. Ceny towaru przedniego podniosły się o 1 do 3 zł. Nie sprzedano 509 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 54 zł. — ct. do 61 zł. — ct. za towar przedni po 62 zł. — ct. do 63 zł. — ct. wyjątkowo po 64 zł. — ct. do 65 zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 54 zł. — ct. do 64 zł. — ct. za towar przedni 65 zł. — ct. do 68 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 54 zł. — ct. do 64 zł. — ct. za towar przedni po 65 zł. — ct. do 68 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., krowy po 22 zł. — ct. do 35 zł. — ct.; stadniki po 22 zł. — ct. do 35 zł. — ct., bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct.; woły po — zł. — ct. do — zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 24 zł. — ct. do 56 zł. — ct. za sztukę.

Wieden dnia 19. grudnia. Płacono: pszenica na wiosnę po zł. 6·90 do 0·—, pszenica na jesień 0·—, żyto na wiosnę 5·90 do 0·—, owies na wiosnę 6·07, kukurudza na maj-czerwiec 6·60. Notowano: rzepak na styczeń-luty 10·45, rzepak na sierpień-wrzesień 11·45.

Wiedeń 19. grudnia. Spirytus kontyngentowy 15·80 do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 grudnia.

Hotel Żorža. B. hr. Stecki z Nadycza, A. Zaleski z Podola ros., J. Madeyski z Parchacza, Wł Ustrzycki z Czelatyc. dr. H. Krawany z Wiednia, E. Kuehn z Genewy. *Hotel Imperial.* Z. hr. Platerowa z Moszków, M. hr. Wniszek ze Skarczowa, A. Müller z Pasieczny, R. Ujejski z Pawłowa, J. Kieszkowski z Łuki, J. Wybranowska z Czortkowa, S. Wybranowska z Kimirza. G. Fischmeister z Wiednia; A. Sass z Włoch, W. Skałkowski z Przemyślan, S. Zieliński z Szelpaki, J. S. Eber z Odesy.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 759 mm.

Prognoza na dobę d. 20. grudnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby obniży się około —8°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg nieznaczny.

Dziś dnia 19. grudnia: św. Teofila M. św. Patapyja Pr.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów Katalog księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ul. Grodzka 40.

Na Gwiazdkę

wielki wybór
Książek do nabożeństwa, dzieł ilustrowanych
dla dzieci, młodzieży i starszych
w językach polskim i francuskim
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

WĘŻE GUMOWE,

PŁYTY GUMOWE
i inne
Artykuły gumowe
poleca
po cenach fabrycznych
FIRMA HANDLOWA
WOLF CZOP.
we Lwowie, Żółkiewska 2.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

NOŻYCE do strzyżenia bydła po zł 1·85 i 2·25, trokary z dwiema rurkami po złr. 1·60, spuszczadła (3 sztuki w oprawie mosiężnej lub niklowej) po złr. 1·40 poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KLOZETY POKOJOWE 8, 14, 18, 22. Wanny długie 14, 16, 18 i wyżej. Kanapki z piecami i bez. Wanny nasiadowe 5, 6·50, 7·50, 8. Bidety dla pań 5, 6, 7, 8. Pracownia wyrobów metalowych **Z. Gościcki** Lwów, Kopernika 7. 395

KUFRY, TORBY i wszelkie przybory podróżne, najtaniej u **Pawla Langnera**, Lwów, Halicka 16. 443

EGZAMINOWANY PALACZ przy parowych kotłach poszukuje miejsca. Może się wykazać świadectwami. Adres: Józef Haszek, Lwów, ul. Supińskiego l. 7.

DWA lub trzy pokoje umeblowane na czas Sejmu, Podlewskiego 6. 449

Pietr Rudiuk, unita chełmski, mieszkający na ul. Podzamcze l. 11, przez chorobę ręki stał się niezdolnym do pracy zawodowej, a mając chorowitą żonę i drobne dzieci, jest zagrożony ostateczną nędzą. Będąc zresztą zdrowym, uczciwym i chętnym do pracy, przyjąłby z wdzięcznością obowiązek rządcy domu, woźnego lub inny w tym rodzaju, byle módz wyżywić swoją rodzinę. Znając go od dawna, mogę go polecić gorąco względom możnych i litościwych, zaręczając, że za podaną pomoc zyskają człowieka wiernego i sobie oddanego. Prędki ratunek tej rodziny konieczny, gdyż lada chwila zniweczy ją głód i rozpacz.
Ks. Łukasz Bobrowicz.

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedjuje Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

POCZTA w okolicy Sandeckiej z dochodami nad 3000 złr. do zamiany za zezwoleniem władzy, na inną w wschodniej Galicyi. Listy pod: „Zamiana poczty“ do Adm. *Gazety Narodowej.* 435

NAUCZYCIELKA posiadająca dyplom, wyższą muzykę, języki francuski, niemiecki z konwersacyą, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Nauczycielka S. restante Lwów. 447

OLSZEWSKIEGO Biuro gazet i ogłoszeń przy ulicy Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej). 429

Bulion

przewyborny z samego drobin dla chorych 10 zł. kilo. Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Zamówienia na
tyki chmielowe
przyjmuje Dom. Lubycza stacya kolejowa. W interesie zamawiających jest cięcie tyk w grudniu. 439

Korespondencya prywatna
po 3 ct. od wyrazu.

Kawaler lat 27, dyetaryusz przy c. k. Starostwie w Krakowie, chcący się ożenić w tym karnawale, szuka towarzyszki życia, a nie mając znajomości, szuka jej w tej drodze. Majątku nie wymaga się, atoli panienka która chciałaby swą rękę ofiarować, winna być młoda, przystojną, gospodarną. Dyskrecya pod słowem honoru. Fotografia pożądana. Anonimy pozostaną bez odpowiedzi. Proszę adresować: „Dyetaryusz, Kraków, ulica św. Filipa Nr. 8, parter, Peksar. 448

Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **prospektu małżeństw**, z piśmienną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapest, Cosmèristrasse 4**, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie.)

Ocyle stalowe



zwane H, 100 sztuk złr. 7·—. Ocyle ze stalowemi żyłkami nadzwyczaj trwałe 100 szt. Nr. 1 i 2 złr. 1·60 i 1·80. — Ocyle żelazne Nr. 1 i 2 100 sztuk złr. 1 i 1·20. **Ufnale szwedzkie** 500 sztuk Nr. 7 i 8 złr. 1·05 i 1·15. **Kłódki amerykańskie** znakomitej konstrukcyi po złr. 1·25, 1·70, 2·50 i 3 — **Kłódki świątniczkie** od 15 ct., garniturowe 6 sztuk z kluczem głównym od 2·20
poleca 5570
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.

Pompy — hydrauliczne
Wiener Niederlage
der
Deutschen-Wasserwerks-Gesellschaft
in Höchst a./M.
Wien I.,
Schottenring 8 — Hessgasse 6.
Cenniki i katalogi specyalne gratis i franco.
Wentyle — Zatyczki przesuwalne

Krajowa
Pasta do podłóg
zastępuje zupełnie
Masę francuską
i jest trwalszą i tańszą od ostatniej.
Do nabycia jedynie w handlu
O. T. Wincklera Syna
we Lwowie. 5880

Ogłoszenie.

Dobra Borki Janowskie, dwa kilometry od stacyi kolejowej Brzuchowice koło Lwowa, przeszło 600 morgów obszaru, są do sprzedania za 50.000 złr.
Zgłosić się do Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Sambora. 6188

Własnego wyrobu!
Mydła toaletowe wyszczególniające się nadzwyczajną łagodnością i nader miłemi zapachami — poleca
I. parowa fabryka mydeł i świec
E. i J. FRIEDRICHÓW
we Lwowie, ul. Krakowska 13.

COGNAC
Vieux Champagne
wybornej jakości, aromatyczny wzmacniający żołądek, rozsyłam
pocztą na próbę
1 baryłkę 4-litrową . . . złr. 7·50
1 koszyk z 3 flasz. po ¾ litry „ 4·80
za gotówkę po nadesłani towaru (dla nieznajomych za pobraniem) franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier rozsyła 6121
B. Baseggio
Capoditstria.

Taniej o 30%. — Taniej o 30%.
Tylko na święta!
Taniej jak zwykle o 30%.
Wino Węgierskie
naturalne
litr od 48 centów i wyżej
jedynie u 6252
Szymona Reicha
Rynek l. 13.
Wina austryackie, reńskie, hiszpańskie i francuskie, Szampan, Porter, Rum z Jamajki, Arak, Koniak francuski, Starka stara, Śliwowica Syrmska, Rumy i Rozolisy.
Taniej o 30%.

Przez całą zimę ciągle świeże
KALAFIORY
włoskie, 6181
Marony tyrolskie duże, Winogrona hiszpańskie, Jabłka i Gruszki tyrolskie, szlachetne Jabłka krajowe, Pigwy tokajskie na kompoty,
również zawsze świeże
Kwiczoły i kuropatwy,
tegoroczny MIÓD lipowiec
suszone śliwki bośniackie
itd. poleca najtaniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

FABRYKA
A. J. Malewski
we Lwowie, ul. Ormiańska l. 12
poleca wyrabiane w swej fabryce **korki do beczek i butelek** w najlepszej jakości i tańsze od zagranicznych, także drzewa korkowe i koła do mielenia jagieł, podeszwy i kereczki damskie.
Przestrzegam Szanowną Publiczność przed naśladownictwem, które nie wychodzi na korzyść odbiorców. 6023
Pierwsza galicyjska — Korków katalońskich
założona w roku 1877.



Samodzielne
wodociągi
z głębokich źródeł strumieni, dla miast miasteczek, gospodarstw.
POMPY
wszelkiego rodzaju buduje
A. KUNZ
Mor. Hranice (Weisskirchen).
Prospekty gratis.

Pod gwarancyą
Prawdziwy Odol
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Odsprzedającym rabat.

Dobra sposobność!
Z powodu zamierzonego zwinięcia handlu z końcem br., sprzedaję po cenach zniżonych
stare wina, likiery,
stary koniak, 6293
i rum z Jamaiki.
Albin Solecki
ulica Wałowa 11, we Lwowie.

Nowość!



Podpisany pozwala sobie zwrócić uwagę na to, że wyrabia nowe kule bilardowe, które nie są zrobione z celuloidu; te nowe moje kule mają tą zaletę że nie tylko co do barwy, ale także w dźwięku i elastyczności kulom z kości słoniowej zupełnie odpowiadają. 6266

Sztuka 59 mm. do 61 mm.	złr. 3·50	Około 100 bilardów
„ 63 „ „ 66 „	„ 4·50	na składzie.
„ 67 „ „ 72 „	„ 5·—	Sprzedaż także na raty.

Carl Knill, c. k. uprz. Fabryka bilardów, Wiedeń, IX. Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7.

SCHARF'a imitowane dyamenty



imitacye kolorowych
szlachetnych kamieni i pereł
w prawdziwej srebrnej i złotej oprawie, przewyższają ogniem i połyskiem prawdziwe dyamenty uznane przez fachowców, jako najdoskonalsze w świecie.
Nagrodzone 26 złotemi i srebrnemi medalami.
Kulczyki, Pierścienie, Guzy, Szpilki i t. p.
od złr. 6 do 28 złr., przedstawiają wartość od 100 złr. do 800 złr.
Nadworny jubiler **SCHARF, Wiedeń I.,** Kolowratring 12.
Cenniki ilustrowane gratis i franco. 6192

COGNAC
szlachetnej francuskiej marki, najlepszego gatunku, baryłka 4-litrowa zł. 5·20, paczka z 3 oryg. flaszek ¾-litrowych zł. 3·30.
Kawa londyńska
palona i mielona z odłamków najlepszej kawy: Ceylon, Jawa, Domingo, Quatelama itd. aromatyczna i silna. Jedna puszka 4 kg. netto złr. 4·80.
Za pobraniem pocztowem, oclone, franco, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier
R. MAITI
Capodistria.
6197

Wyborne, znane z jak najlepszej strony
Marki
SZAMPANA
c. i k. nadwornego dostawcy
Brüder Kleinoscheg
w Gracu 6272
do nabycia we wszystkich handlach.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej
po cenach zniżonych.
Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.
Jazda oceanem 9cio dniowa.
Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362
Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig.)

C. k. nadworny dostawca
EXSICCATOR
Jedna próba wystarczy!
Niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć etc.
Ilustrowana broszura franco i bezpłatnie. 5933
Biuro: w **Wiedniu, IV. Hauptstrasse 36.**
Agentów poszukuję.

Największy wybór nowości!

w towarach specyalno-galanteryjnych, biżuteryi, perfumeryi, przyborach toaletowych, artykułów do podróży, wyrobach z bronzu, niklu, aluminium, drzewa, skóry i pluszu; majoliki, szkła oraz w wyrobach japońskich, wachlarzy damskich, etażerek i stolików salonowych, artykułów dekoracyjnych i wiele innych praktycznych poleca **na podarunki Bożego Narodzenia („Gwiazdkę“)** firma

KESMARKY & ILLES
(Magasin au bon marché)

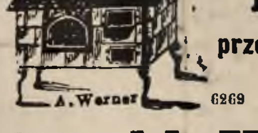


we Lwowie
róg placu Maryackiego.
SKŁADY:
we Wiedniu
Mollardgasse 12-a.
w Budapeszcie
Kerepeski Grand Bazar i Magazyn artykułów do podróży ulica Kerepeser.
Ceny stałe i nadzwyczaj umiarkowane.

we Lwowie
ulica Teatralna l. 2.
SKŁADY:
w Karlsbadzie
Mühlbadgasse.
w Budapeszcie
Magazyny specyalno galanteryjne ulica Hatvańska l. 9—10 I. piętro.
Cenniki ilustrowane na żądanie odwrotnie franco.

Podarki
na „Gwiazdkę“ i Nowy Rok!
Książki do nabożeństwa od 20 ct. do 4 złr.
Albumy na fotografie od 90 ct. do 8 złr.
Pamiętniki od 80 ct. do złr. 2·50.
Ramy i ramki od 15 ct. do 20 złr.
Obrazy i obrazki na kolędę.
Medaliki srebrne i zwykłe.
Różańce, Witrażyki, Krzyżyki.
Nowości w papierach listowych.
Bilety noworoczne
poleca najtaniej 6280
Wincenty Kuczabiński
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 3.

KUCHNIE



kaflowe
przenośne i stałe
6269 ustawia
Arnold Werner
we Lwowie,

Occasion.
1000 nowości stosownych na podarki gwiazdkowe dla Pań, Panów i dzieci po cenach fabrycznych
polecają 6275
T. Górski i S. Szydłowski
Lwów, plac Maryacki l. 8 (róg ul. Hetmańskiej).

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej po cenach moskiewskich począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.
Cenniki gratis franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Masa podłogowa
francuska prawdziwa
jest do nabycia jedynie tylko u
ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie, Rynek l. 38.
Uwaga: Ponieważ pod nazwą „Masa francuska“ bywa sprzedawany wyrób podrabiany, a który całkiem prawdziwej masy francuskiej nie zastąpi, przeto się przed zakupnem tejże ostrzega. 6222

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też na raty miesięczne wszystkie losy a mianowicie:
Losy kredytowe, Losy miasta Krakowa
Ciągnienie 2. stycznia 1895. Główna wygrana 150.000 i 25.000 zlr.
Promesy na losy kredytowe po złr. 5·—.
Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcye, priorytety, w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi. 5646
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
Lwów, plac Halicki l. 1.

WULKAN
Akcyjne Towarzystwo fabryki maszyn
niegdyś
Gutjahr & Müller — Budapeszt, Külsö Vaczi ut. 70.
Reinhard Fernau & Co. — Wiedeń, Ottakring Wattgasse 30/32.
Urządzenia młynarskie
dla młynów wysokich i poziomych
wedle każdego systemu i każdej wielkości.
Wszystkie maszyny i aparaty
potrzebne do prowadzenia młynów.
Potrzeby do maszyn młynarskich.
Przyjmuje się także rekonstrukcyę i przebudowanie zakładów młynarskich. Wyrabia przyrządy maszynowe każdego rodzaju. Maszyny parowe najbardziej wypróbowanych konstrukcyj. **Turbiny, koła młyńskie, transmisye, odlewy z żelaza.** Fabryki bardzo powiększone i odpowiadające nowożytnym wymaganiom, umożliwiają szybką dostawę a nawet ze względu na jakość wyrobu bardzo niskie ceny.
Plany i kosztorysy na żądanie jak najchętniej. 6261

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać**. Prawdziwe
kotwiczne skrzynki budowlane
są jedyną zabawką, która we wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczeniem co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od pierwszej firmy nowy, bogato ilustrowany cennik i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwiczych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzynkę bez fabrycznej marki kotwicy jako **nieprawdziwą**; kto bowiem zaniedba tej przestrogi, ten może bardzo łatwo dostać jakie z bezwartościowych naśladownictw. Ceny skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej
we wszystkich lepszych handlach zabawek.
Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Rozweselacz, Pitagoras** itd. Nowe rozrywki zawierają takie wysoce zajmujące zadania do pobudzenia wyobraźni. Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!
F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.
Wiedeń, I. Ulica Nibelungów 4, Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu, i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników i pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse**, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Otwarty list
do naszych Szanownych odbiorców we Lwowie i na prowincji.

Niżej wymienione towary sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach jak długo zapas starczy:
1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.
1000 **flanelowych** i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.
4000 najmodniejszych **sukienek** na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań** dla chłopczyków we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:
watążki, koronki, wstążki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.
nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie
Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.
5000 **kap na stoły** po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 **kap na łóżka** po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 **garniturów „Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bosrett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägora)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz. 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 **resztek chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Portjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.